



niecierancja  
z braku czasu **3**



• kontaktiki •  
7-10



emocji  
nie zabrakło **4**

# KONTAKTY

ŁOMŻYŃSKI TYGODNIK SPOŁECZNY • PISMO PZP



14

(182)

KONTAKTY  
8 IV 1984

cena  
10 zł



## ŚMIERĆ HIPOKRATESA

STR. 4-5

Fot. GABOR LÖRINCZY

Stanisław Zieliński

### przeskakiwanie progów

Gdy obejmował stolec gminny 20 listopada 1978 roku, kolonia zastanawiała się, dlaczego zgodził się być naczelnikiem. — Musi coś wietrzyć korzystnego dla siebie — twierdzili niektórzy. — Z takiej posady, jak dyrektor Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, odpowiedzialny tylko za niewielki odcinek? Przecież wiadomo, że Kolno przestało już być powiatem i on też kokosów nam nie da. Poszedł do Łomży, więc sam tę zgodę na upokorzenie nasze przypieczętował.

Kazimierz Lemański przyjmował nową funkcję z kilku przyczyn. Zaproponowały mu ją władze polityczne młodego województwa dopiero po trzech latach codziennego dojeżdżania do Łomży, czego miał już serdecznie dość. Przesiedlać się nie zamierzał, bo wystawił w Kolnie przyzwoity domek — radość i ukoronowanie swojej pracy i dotychczasowego życia. Mieć blisko do pracy i decydować o losach swojego miasta, z którym związany był od 1958 roku, to dopiero frajda! Inaczej też wtedy patrzył na władzę naczelnika miasta i gminy. Wydawała mu się łatwiejsza. W dyplomie figurował magister administracji, w pamięci — niemało doświadczeń z pracy w Komitecie Powiatowym. Z obserwacji — znajomość kolneńskich problemów.

Na ulicy jest jednym z mieszkańców. Nie każdy powie mu: dzień dobry, zamieni kilka słów. Podczas odnowy ktoś rzucił mu do ogródka zdechłego kota i złamał demonstracyjnie największy, młody, srebrny świerk. W pierwszych dniach stanu wojennego otrzymał list-niespodziankę: autentyczną karabinową kulę i kartkę z dopiskiem: iż jest przygotowana dla niego.

Lamał się wtedy, czy dalej piastować tę funkcję. Zona mówiła: „Rzuć to, bo tylko choroby się nabawisz”. Miała rację, ponieważ wieńcówka dawała o sobie znać coraz bardziej. Jan Gawrych, I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego, tłumaczył inaczej: „Zostań, bo to nie okres na odejście. Zawsze zachowaj ci w pamięci, że stehórzyłeś w najtrudniejszym momencie. Znasz ludzi, znasz problemy Wybrniesz”. Postuchał.

Dziś, po pięciu latach naczelnikowania, jest jednym z telu ojców gminy, którzy zawsze chętnie przyjmują dziennikarzy, mówią o plusach i minusach swojej pracy, paradoksach pomiędzy zaleceniami a przepisami wykonawczymi. — Dostałem karę od Wydziału Finansowego — zwierzył mi się na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR — za to, że w czynnie społecznym rozbraliśmy sta-

CIĄG DALSZY NA STR. 6

## PO KONGRESIE

■ **STANISŁAW KOZIKOWSKI** ze wsi Koziki w gm. Kolno: — jestem w PZPR, jednak zawsze interesowało mnie to, co dzieje się w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym — jakie ma osiągnięcia, program, o co walczy. Jest to przecież nasz największy sprzymierzeniec nie tylko na wsi, bo z pracy rolników żyje cały kraj. Problemy poruszone na IX Kongresie — wołanie o środki produkcji, wodę dla rolnictwa, zabezpieczenie socjalne są zbiedzne z wieloma punktami i naszego programu. To cieszy, że udaje się nam umacniać wspólny front przeciw złu, niedostatkom. W ten sposób czeka nas na pewno krótsza droga wychodzenia z kryzysu.

■ **ZYGMUNT JUST** z Łomży (członek ZSL): — Odniosłem wrażenie, że wszystko zmierza w dobrym kierunku, ale jaka czeka nas rzeczywistość, tego nikt nie wie. Każdy człowiek pragnie, żeby było lepiej, tylko że ktoś te pragnienia czasem mu krzyżuje. Potrzeby wsi są ogromne i zaspokoić je jest w tej chwili bardzo ciężko. Wymaga to obopólnego zrozumienia i życzliwości: miasta dla wsi, wsi — dla miasta. Sojusz ten musi być autentyczny, a nie przypadkowy. Delegaci na IX Kongres wielokrotnie wracali do tego problemu. Dużo też mówili o zaopatrzeniu wsi w wodę. Są to kwestie niezwykle ważne, ale czy do rozwiązania w najbliższej przyszłości?

■ **JANUSZ KOTLEWSKI** ze wsi Łasowo w gm. Kolno (bezpартyjny): Gdyby tak było, jak się dyskutuje, to my, chłopcy, nie wiedzielibyśmy, że żyjemy na wsi. Byłaby woda, maszyny, części zamienne, dostatek węgla i nawozów, a ceny stabilne. Człowiek przestałby się martwić, że to czy tamto jutro mu się nie opłaci. Kongres jeszcze raz wracał do tych wszystkich problemów, mimo iż wielokrotnie już o tym się mówiło. Czy to coś zmieni? Pożyjemy, zobaczymy. Póki co tkwimy w kryzysie i uganiamy się za każdą maszyną, każdą częścią zamienną, a nasza rzeczywistość jest twarda.

## wieści gminne

**TRZCIANNE.** W ostatnich dniach marca GS notował niespotykane od dawna zainteresowanie klientów węglem. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną tak dużego wykupu była plothka o podwyżce cen węgla od 1 kwietnia.

● Dyrekcja łomżyńskiego PPS-u, bombardowana wnioskami wszystkich gminnych i niektórych wojewódzkich instytucji, w końcu uległa i zgodziła się na prowadzenie skupu ziemniaków w latach 1984—85. Opór zakładu wynikał z faktu, że ponoć transport ziemniaków z tego rejonu jest nieopłacalny. Jeszcze trochę, a piekarzom przestanie opłacać się pieczenie chleba...

● Z zamiarem odejścia z miejscowego ośrodka zdrowia nosi się lekarz. Zasadniczym powodem jest przeciążenie pracą. W czasie największego nasilenia zachorowań na gripę przyjmował dziennie nawet 100 pacjentów. Poza tym — jak twierdzi lekarz — chciałby zmienić środowisko.

● Nie dla wszystkich tutejsze środowisko jest nieodpowiednie. W ostatnim czasie wróciło kilka osób z „saksów” za oceanem — niewątpliwie zmniejszą tym samym kolejkę osób oczekujących na naczelnikowski przydział maszyn.

● Jeśli tylko Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dostarczy kosztorys i plan, można będzie rozpocząć budowę apteki. Dokumenty są już ponoć przygotowane, tylko nie ma komu dostarczyć ich do Trzebiannego...

● Prawdopodobnie poprawi się łączność, kiedy w gminie zostanie zainstalowany zostanie radiotelefon. Na razie zapowiedzią nowoczesności są żelazne szafy ustawione w gabinecie naczelnika gminy. Najprawdopodobniej radiotelefony posłużą do wygodnych (bez potrzeby opuszczania foteli) nasiadówek z władzami wojewódzkimi. Zwykłym śmiertelnikom pozostają „automaty telefoniczne” na korbkę.

● „Ponal” — to chyba jedyna firma handlowa, która nie różnicuje klientów z wielkich miast i najmniejszych wsi. Wszędzie z taką

CIAŁ DALSZY NA STR. 15

W NASTĘPNYM NUMERZE: wędrując po urzędach, czyli „Papierowy lament” ● co sądzić o pokoju dziś, co można zrobić, aby go utrzymać? ● echa naszych publikacji ● „Garnitur do guzika”, czyli łomżyński handel okiem dyrektora WPHW ● Michael Jackson w „Fan-clubie” ● „Konszachty”.

W KW PZPR odbyła się narada I sekretarza instancji terenowych i kierowników Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej. Temat: zadania instancji i organizacji partyjnych wynikające z postanowień Krajowej Konferencji Delegatów oraz rola członków partii w kampanii wyborczej do rad narodowych.

STAN bezpieczeństwa, porządku, dyscypliny społecznej i praworządności znalazły się w centrum uwagi społecznej podczas posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Łomży. Postępującemu procesowi stabilizacji społecznej towarzyszy, niestety, wzrost aktywności środowisk przestępczych. Dominowały przestępstwa przeciwko mieniu prywatnemu i społecznemu. Sprzyja temu niedostateczne zabezpieczenie obiektów gospodarki uspołecznionej oraz mieszkań prywatnych. Wysoki jest wskaźnik wykrywalności sprawcy wszystkich trzech rodzajów przestępstw (zdemaskowani). Wzrasta zagrożenie w ruchu drogowym; lepsze jest wykorzystanie czasu pracy, lecz zwiększyła się absencja chorobowa; niedostateczne są efekty walki z alkoholizmem. Uczestnicy obrad WKO uwypuklili też przejawy marnotrawstwa i niegospodarności. Podziękowali organom ścigania i wszystkim ludziom, których społeczne zaangażowanie przyczyniło się do zmniejszenia i eliminowania zjawisk patologii społecznej.

NAD CZYM PRACUJĄ tereno- we instancje PZPR? Odpowiadają I sekretarze:

■ **KMG PZPR** w Wysokiem Mazowieckiem: — Egzekutywa oceniła funkcjonowanie pomocy społecznej w mieście i gminie, a Plenum — realizację planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy (zadania inwestycyjne prawie w 100 proc. udało nam się zrealizować) w roku ubiegłym. Planujemy wspólne spotkanie Egzekutywy KMG PZPR i Prezydium MGK ZSL na temat prac wynikających z uchwały KMG i MGK. Naradę I sekretarza POP i kierowników zakładów pracy poświęcimy przygotowaniom do obchodów 1 Maja, polityce kadrowej w przedsiębiorstwach i ocenie zjawisk patologii kadrowej w przedsiębiorstwach i ocenie zjawisk patologii społecznej.

■ **KMG PZPR** w Zambrowie: — Na naradzie I sekretarza POP i aktywistów z terenu miasta i gminy omawialiśmy zadania, do których zobowiązują postanowienia Krajowej Konferencji Delegatów PZPR; ustaliliśmy też terminy zebrań na temat wyborów do rad narodowych. Na najbliższej Egzekutywie zatwierdzimy program obchodów Święta Pracy, a Plenum poświęcimy zadaniom partii po konferencji oraz informacji o realizacji wniosków, które wpłynęły do Komitetu podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Dla uczczenia 40-lecia PRL mieszkańcy gminy pracują w czynnie społecznym m.in. przy budowie szkół i dróg.

■ **KG PZPR** w Miastkowie: — Egzekutywa omawiała działalność organizacji młodzieżowych. Na Plenum wyłonimy reprezentantów PZPR na kandydatów na radnych do gminnej rady narodowej; omówimy też stan bezpieczeństwa, ładu i porządku na podstawie wyników akcji „Posesja”. Przygotowujemy się do prac wiosenno-siewnych i zakończenia roku szkolenia partyjnego.

TEMATEM narady szkoleniowej dla aktywistów województwa łomżyńskiego, zorganizowanej przez Radę Wojewódzką PRONU-u były: ordynacja wyborcza do rad narodowych oraz rola i zadania PRONU-u z niej wynikające, informacje o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej, omówienie założeń deklaracji wyborczej PRONU-u, metody pracy politycznej i programowej oraz organizacyjne zabezpieczenie poszczególnych etapów kampanii wyborczej, współdziałanie ogniw i rad PRONU-u z organami przedstawicielskimi w kontekście nowej ustawy o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym.

ZESPÓŁ WYKONAWCZY RW PRONU-u omawiał przygotowania organizacyjne do wyborów w wo-

jewództwie łomżyńskim. Powstał 46-osowy zespół doradców RW, który będzie służył radom terenowym PRONU-u pomocą organizacyjną w przygotowaniu wyborów.

**KOMITET ORGANIZACYJNY** wystawy obrazującej Ziemię Łomżyńską w 40-lecie PRL przygotowuje się do jej otwarcia. Ekspozycji patronuje PRON i Muzeum Okręgowe w Łomży.

CO NOWEGO w organizacjach młodzieżowych ZSMP?

Wojewódzki Ośrodek Socjalno-Prawny ZSMP i Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich przy współdziałaniu Sądu, Prokuratury Wojewódzkiej i Oddziału Wojewódzkiego Socjalnego Komitetu Przeciwalkoholowego są organizatorami Olimpiady Wiedzy Socjalno-Prawnej dla młodzieży, która nie przekroczyła 35 roku życia. Uczestnikami konkursu nie mogą być studenci i absolwenci wydziałów prawa i administracji oraz zawodowych studiów administracji. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w finale centralnym zostaną przyjęci na studia prawnicze w dowolnie wybranej uczelni, a pracujący pojadą na wycieczki zagraniczne organizowane przez Juwentur. 1 IV rozpoczęły się eliminacje podstawowe w kolach i zarządach ZSMP; centralne odbędą się w Koninie 24—25 VI br. 23 marca br. w Zespole Szkół Weterynaryjnych w Łomży odbył się drugi etap Olimpiady Wiedzy Rolniczej. Tym razem najlepszymi okazali się rolnicy: Edward Waśniewski (Downary, gm. Goniądz), Mirosław Ostaszewski (Wojewodzin, gm. Grajewo), Mirosław Gwardiak (Zabikowo, gm. Szumowo). Dwaj pierwsi laureaci będą reprezentować województwo łomżyńskie w eliminacjach centralnych, które odbędą się w Poświętnem w województwie ciechanowskim.

Trwają przygotowania do wymiany wakaacyjnej młodzieży pomiędzy Polską i NRD. Z oferty strony niemieckiej skorzysta ponad 500 członków łomżyńskiej organizacji ZSMP. Po raz pierwszy nasze województwo będzie gościło pięć grup uczniów niemieckich. Z inicjatywy ZW ZSMP w Łomży odbyło się spotkanie założycielskie Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Szefem Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego RSTK został plastyk Czesław Dziewczyński.

Z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZSMP przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie odbyło się spotkanie honorowych dawców krwi. Zakładowy Klub HDK liczy 320 osób (w tym 86 kobiet). W latach 1981—83 oddano 530 litrów. Przewodniczącym nowego Zarządu Klubu został wybrany Andrzej Leszczyński. Podczas dyskusji uczestnicy spotkania omawiali m.in. propagowanie idei honorowego krwiodawstwa wśród załogi i prowadzenie dokumentacji dla potrzeb Klubu HDK. Zapoznali się także z zasadami gospodarowania funduszem przekazany klubom przez PCK.

**ZMW** Zarząd Wojewódzki ogłosił współzawodnictwo kół ZMW województwa łomżyńskiego o Puchar Przewodniczącego ZW. Celem konkursu jest m.in. uczczenie 40 rocznicy powstania Polski Ludowej, popularyzacja działania kół ZMW w swoim środowisku, aktywizowanie członków w pracy społecznej. Współzawodnictwo prowadzone jest w kategoriach kół wiejskich i szkolnych.

**ZHP** Dobiegają końca eliminacje hufcowe Festiwalu Piosenki Harcerskiej oraz „Wielobojki Zuchów Sprawnych”. Do końca kwietnia br.

trwać będą: „Manewry techniczno-obronne” dla harcerzy na rowerowym, sanitarnym i pożarniczym torze przeszkód; zawody na orientację „Azymut 84”; konkurs: „Harcerze współgospodarzami osiedla i wsi”; Turniej Wiedzy Obywatelskiej pod hasłem „Być zawsze tych ziem gospodarzem”; drużynowe eliminacje Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej; konkurs plastyczny „Wolam o pokój”; przygotowania do Rajdu Kurpiowskiego i akcji letniej.

Z PRAC Prezydium WK SD w Łomży: najważniejsze zadania w kampanii wyborczej do rad narodowych; kandydatury do Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego i Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, utworzenie wojewódzkiej grupy aktywistów do spraw wyborów; działalność PCK i PKPS w województwie łomżyńskim. Z okazji Dnia Inwalidów odbyło się spotkanie z kierownictwem i przedstawicielami załogi Spółdzielni Inwalidów „Razem” w Łomży.

WK SD ZWRACA SIĘ do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie Funduszu im. prof. Walerego Goetla. Zadaniem fundacji jest popieranie postępu w dziedzinie ochrony środowiska, naturalnego. Pieniądze można wpłacać na konto NBP XV OM Warszawa, nr 1153-19323-189-85.

**CZŁONKOWIE** Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Łomży zapoznali się z sprawozdaniem z działalności Stowarzyszenia w kończącej się kadencji oraz informacją o pracy Wydawnictwa „Nasza Księgarnia”. W dyskusji omawiali m.in. stan bibliotek i czytelnictwa na wsi, w środowisku robotniczym, funkcjonowanie bibliotek w zakładach pracy, popularyzację literatury 40-lecia, edukację kulturalną społeczeństwa wiejskiego.

**MOTOCYKLISTI** czekali na wiosnę. Okazuje się, że bardzo niecierpliwie: w marcu spowodowali 6 wypadków drogowych.

**KREW RATUJE ŻYCIE.** W I kwartale 1984 r. honorowi dawcy oddali 200 litrów krwi. Najwięcej członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi przy LZPB „Narew” i Zarządzie Miejskim PCK w Łomży. W lutym powstał nowy Klub HDK przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kisielnicy.

W PIERWSZYM DNIU wiosny w łomżyńskim szpitalu przyszło na świat 6 noworodków: 3 dziewczynki i 3 chłopcy.

WIOSNA tuż-tuż. Ptaki zabrały się za porządki w gniazdach, a leśnicy spodziewają się miotu zajęcy. Kwitnie leszczyna, zaś sasanki „czekają” jeszcze na cieplejsze dni.

## gościli w Łomży

Zdzisław Andrzejewicz, prezes Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch”; Bronisław Stepien, wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch”; Edward Waszak, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych; Jerzy Włodarczyk, dyrektor Departamentu Budownictwa Specjalistycznego MBiPMB; prof. Leszek Mindur, dyrektor Departamentu Mechaniki, Energetyki i Transportu MBiPMB.

## Sprostowanie

Niewątpliwie większość naszych Czytelników sama dostrzegła w numerze „Kontaktów” z 1 IV 84 r. materiały, które dało się skwitować: wydumki. Mniej uważnie czytających, którzy informacje o odkryciu obrazu królowej Bony w Łomży, utworzeniu Biura Wymiany Towarowej oraz ogłoszenia drobne ze str. 14 potraktowali serio, przepraszamy. Były to żarty prima aprilisowe. Natomiast nie była nim — wbrew przypuszczeniom niektórych — zachęta Karoliny „Krytykujmy się”.

## zdanie tygodnia

— Partia nie jest już dziś ani klubem dyskusyjnym, ani „maszyną do głosowania”.

gen. Wojciech Jaruzelski

## myśl z atestem

„Niepowodzenie jest przyprawą, która nadaje smak sukcesowi.”

Truman Capote



Znani są z za stołów przydialnych, cytowanych w prasie wypo-  
wiedzi; spotykamy ich głównie na zebraniach, naradach, konferen-  
cjach. Są elitą polityczną województwa. W gruncie rzeczy nie wie-  
my jednak o nich nic.

Olicjalne słowa przemówień — nie mówią wcale o ich cechach  
charakteru, usposobieniach, gustach i zainteresowaniach. „Kontak-  
ty” postanowiły nieco rozszyfrować tych „nie znanych-znanych”,  
poddając ich swoistemu „prześluchaniu”. Dziś odpowiada MAREK  
STRZALIŃSKI, lekarz weterynarii, od niedawna sekretarz rolny KW  
PZPR.

— Tadeusz Kościuszko — jako u-  
osobienie najpiękniejszych dążeń i  
tradycji narodowych. Bohater, któ-  
tego działania polityczne i wojsko-  
we wyprzedzały epokę, który wyżej  
cenił własne poglądy niż korzyści.

17. Osoba najbardziej godna po-  
gardy w historii ludzkości?  
— Judasz i Hitler.

18. Kiedy człowiek jest bogaty?  
— Najwyżej cenioną przeze mnie  
monetą jest satysfakcja, a tę daje  
praca i dokonania znajdujące po-

21. Czy zawsze Pan wierzy, że  
2+2=4?

— Nie. Nasza rzeczywistość do-  
starcza wielu dowodów, iż wynik  
może być różny. Zawsze cieszy, gdy  
w określonej sytuacji daje się zro-  
bić więcej, niżby wszystko na to  
wskazywało. Czasem odwrotnie —  
rezultat jest dużo mniejszy niż  
składające się nań czynniki.

22. Kto powinien być najlepiej  
wynagradzany: wybitny naukowiec,  
artysta, rzemieślnik czy polityk?

— O wynagrodzeniu nie powinna  
przesądzać dyscyplina, lecz osią-  
gane w niej rezultaty.

23. W co Pan wierzy.  
— W dobre intencje ludzi.

24. Czy polityk powinien refor-  
mować społeczeństwo zgodnie ze  
swoimi przekonaniami czy zgod-  
nie z pragnieniami społeczeństwa?

— Polityk ma prawo oddziaływać  
na społeczeństwo, by akceptowało  
jego poglądy na kierunki przemian  
społecznych. Nie ma natomiast pra-  
wa realizowania tych kierunków  
bez uzyskania aprobaty społecz-  
stwa.

25. Gdybym sam decydował o lo-  
sach kraju, podjąłbym następujące  
decyzje:

— Sam nie odważyłbym się po-  
dejmować takich decyzji.

26. Jak godzi Pan postawę pry-  
watną z publiczną?

— Nie ma miejsca na dwie po-  
stawy u jednego człowieka. Jest to  
ładna zasada, acz nie zawsze łatwa  
w realizacji.

27. Czy uważa Pana, że w ciągu  
najbliższych 5 lat możliwy jest  
konflikt nuklearny?

— Jest możliwy i realnie zagra-  
żający. Wierzę jednak w zwycię-  
stwo rozsądku.

28. Co przychodzi Panu na myśl,  
gdy słyszy Pan słowa:

a) patriotyzm?

— Definicja Norwida: „Patrio-  
tyzm, to wielki, zbiorowy obowią-  
zek”, gdyż poczucia powinności czę-  
sto nam nie staje.

b) komunista?

— Jedna z najpiękniejszych idei  
stworzonych przez człowieka.

29. Przywary Polaków, to:

— Łatwość, z jaką zrzucają z  
siebie odpowiedzialność za wiele  
rzeczy właśnie na przywary Pola-  
ków.

30. A zalety?

— Fantazja.

31. Krytyka jest dla mnie:

— Nie zawsze sympatycznym  
dzwonkiem alarmowym mobilizują-  
cym do analizowania własnej po-  
stawy i poglądów.

32. O czym chciałby Pan przede  
wszystkim przekonać Polaków?

— O tym, że nie mamy innej al-  
ternatywy niż własną pracą budo-  
wać lepsze jutro.

33. O czym chciałby Pan przeko-  
nać siebie?

— Że 2+2=4.



PRZESŁUCHANIE  
nietolerancja z braku czasu

- 1. Czy kocha Pan siebie?  
— Jest wiele osób i postaci, któ-  
re darzę atencją. Nie mogąc się  
postawić w ich szeregu, nie znajdu-  
ję dla siebie takich uczuć.
- 2. Co jest Pańską główną zaletą?  
— Świadomie pielęgnowany w  
sobie niepokój i chęć zmieniania  
siebie i otaczającego świata.
- 3. A wada?  
— Stałe nieukontentowanie sta-  
nem obecnym.
- 4. Jaka cechę ceni Pan najbar-  
dziej:  
a) u podwładnych?  
— Zespół cech, który pozwala na  
użycie określenia „solidny czło-  
wiek”. A więc: cenię fachowość,  
kompetencje, poczucie obowiązku,  
konsekwencję, bezinteresowność i  
lojalność.  
b) u zwierzchników?  
— Jak wyżej, plus wyobraźnia i  
odwaga oraz dodatkowa porcja kon-  
sekwencji.
- 5. Jakiej wady życzyłby Pan  
swoim wrogom?  
— Obca mi jest nienawiść czy  
chęć niechęć.
- 6. Kogo Pan bardziej nie cierpi:  
głupiego przeciwnika czy inteligent-  
nego pochlebcy?  
— „Niecierpienie” nie leży w mo-  
jej naturze. Natomiast kontakty z  
głupim przeciwnikiem, jak i inte-  
ligentnym pochlebcą, męczą mnie  
w równym stopniu.
- 7. W czym był Pan zawsze naj-  
lepszy?  
— Jeżeli nie najlepszy, to przy-  
najmniej wysoko notowany jestem  
we wzroście.
- 8. Kiedy użycie siły może być  
usprawiedliwione?  
— Usprawiedliwia je tylko jed-  
na sytuacja: obrona własna.
- 9. Co najbardziej dzieli ludzi:  
wiek, pochodzenie, pieniądze, swia-  
topogląd, stanowisko?  
— Najbardziej utrudnia porozu-  
mienie nietolerancja wsparta bra-  
kiem czasu.
- 10. Proszę uzupełnić zdanie: „I-  
dea jest dla człowieka...”  
— ...uzasadnieniem i wykładnią  
sensu życia.
- 11. Co jest dla Pana absolutnym  
arcydziełem?  
— Wszystko, co stworzył geniusz  
ludzki, fascynuje mnie w równej  
mierze. Dotyczy to dzieł artystycz-  
nych, jak i wytworów techniki.  
Dlatego równie emocje budzi we  
mnie oglądanie obrazu Cezanne'a i

- programu telewizyjnego w odbior-  
niku wielkości zegarka.
- 12. W jakim towarzystwie czuje  
się Pan najlepiej?  
— Wśród ludzi, którzy mają po-  
glądy i potrafią ich rzeczowo i z  
pasją bronić.
- 13. Czego najbardziej wstydzi się  
Pan w swoim życiu?  
— Tych momentów, kiedy nie u-  
dało mi się opanować zdenerwowa-  
nia w stosunku do podwładnych.
- 14. A czym chlubi?  
— Dokonania innych budzą mój  
podziw i nie pozwalają na zadowo-  
lenie z własnych.
- 15. Wylączając Polskę, w jakim  
kraju chciałby Pan mieszkać na  
stałe?  
— Nie mam takich chęci.
- 16. Najwybitniejsza postać w his-  
torii Polski?

- wszechną akceptację i uznanie.
- 19. Jaka powinna być maksymal-  
na rozpiętość dochodów?  
— Duża. W małej rozpiętości do-  
chodów upatruję przyczyn wielu  
niepowodzeń ekonomicznych naszej  
gospodarki. Rozpiętość zarobków  
powinna być tak duża, jak duża  
jest rozpiętość zaangażowania i  
osiągniętych efektów w pracy. Sy-  
tuacja kryzysowa każe w ten sys-  
tem wpleść dwa pojęcia — mini-  
mum socjalne i maksimum możli-  
wościowe. Motywacja finansowa jest  
u nas niedocenianym czynnikiem  
wyzwalającym do pozytywnego  
awansu.
- 20. Czym — według Pana — jest  
przystosowanie się do sytuacji?  
— Znależeniem takich rozwiązań,  
które pozwalają na zachowanie  
własnej osobowości, bez ujemnego  
oddziaływania na świat zewnętrzny.

W czas natrętnych kolejek i o-  
strej reglamentacji towarów,  
tylko po niektóre dobra jakoś  
nikt się nie tłoczy, ani też upomina  
o ich sprawiedliwy podział. Dotyczy  
to przede wszystkim dbałości pospoli-  
nej o organizację naszego życia  
zbiorowego, równego wkładu w jego  
urządzenie.  
Niedawno „Kontakty” pragnąc  
przyjść w sakurs społecznikom, ogło-  
siły znowu przeciw niemożności i  
choć ilość miejsc w tej jedynie god-  
nej poparcia kłicie jest praktycznie  
nieograniczona, nikt się jakoś, szcze-  
gólnie w Łomży, nie przepycha łok-  
ciami, aby zasłużyć na miano czło-  
wieka-drożdże.  
Po co? I tak pierwszego pensję  
wyplaca, a jak dobrze pójdzie, z  
czasem i order przypną. Grunt to  
spokój i ślimacze, płochliwe trwa-  
nie. W tę niczym poza plotkami nie  
maconą biurową egzystencję próbuje  
się wedrzeć czasami jakiś szaleńczy  
Don Kichot z wezwaniami do nad-  
obowiązkowego, bo zwyczajnego, my-  
ślenia. Ale — trzeciej pędzący tabun  
„dobrych” obywateli zadepcze ostat-  
ni ślad chęci. Wyjątki zdarzają się,  
lecz tylko potwierdzają regule.  
A może w ogóle nie ma o co wo-  
jować, nie warto siać niepokoju?  
Przecież życie jak samo się toczy  
i zmienia. Każdy wyłowi z niego na-  
leżną mu krzywą optymizmu. Tylko  
jak się myśleć zacznie... Jakież, na  
przykład, ustosunkować się do pu-  
blikacji mgr Stefani Rola-Kunach i

PRÓBA CIŚNIENIA  
**radość  
pod czerwoną  
latarnią**  
dr. Jana Wojtana z Departamentu  
Informacji i Analiz Głównego Urzę-  
du Statystycznego, pomieszczonej w  
„Wiadomościach Statystycznych” nr  
6/83, a zawierającej analizę porów-  
nawczą rozwoju społeczno-gosporar-  
czego województwa w 1975 i w 1980  
roku? Przynosi ona całkowicie wre-  
dne dane podważające łomżyńskie,  
sprawdzone w praktyce, hasło: z u-  
siłą przyprawką optymizmu: ani  
pierwsi, ani ostatni. Otóż okazuje  
się, że nasze piękne i pracowite wo-  
jewództwo we wspomnianym okre-  
sie nie tylko nie poprawiło swej lo-  
katy, lecz raczyło spaść, no, jeszcze  
nie na ostatnie, ale na przedostatnie  
miejsce, przytrzymując czerwoną la-  
tarnię, którą ex aequo tworzą sied-  
leckie i ostrołęckie.  
Gdyby nie fakt, że wymieniona  
dwójka ekspertów nie ma, jak do-  
tychczas, żadnych bliskich związków  
z Ziemią Łomżyńską można by ła-  
two odeprzeć owe badania posądze-

nem o wredne uprzedzenia, subiek-  
tywne widzenie problemów, śmiesz-  
ną żonglerkę liczbami. Ale ich na-  
sze województwo pewnie ani ziębi,  
ani grzeje. Wykonali po prostu przy-  
dzieloną im robotę — jak sądzą —  
solidnie.  
W analizie posłużyli się tzw. me-  
todą dystansów, mówiąc zwyczajnie:  
badali, jak daleko odstają poszcze-  
gólne województwa od najlepszych,  
których poziom rozwoju określa 100  
punktów. Na podstawie doboru lo-  
gicznego przyjęli 36 mierników wy-  
posażenia cywilizacyjnego woje-  
wództw, ich kondycję gospodarczą,  
jakość życia mieszkańców. Wśród  
nich znalazły się takie wskaźniki  
jak: wartość środków trwałych, po-  
ziom produkcji rolnej, zużycie na-  
wozów, gęstość sieci dróg i linii ko-  
lejowych, zatrudnienie, powierzchnia  
sklepów, mieszkania, miejsca w  
przedszkolach, stan służby zdrowia,  
oświaty, ludność w miastach, saldo  
migracji, telefony...  
Po przymierzeniu tych wskaźni-  
ków województwo łomżyńskie w ro-  
ku 1975 zdobyło 52,5 punktów i wy-  
przedziło ciechanowskie, siedleckie,  
białkopodlaskie i, oczywiście, ostat-  
nie — ostrołęckie. Pięć lat później  
sytuacja kształtowała się następują-  
co: łomżyńskie z 45 spadło na 47  
miejsce (56,5 pkt.), przed nim m.in.:  
białkopodlaskie (59,9), ciechanow-  
skie (57), za nim już tylko siedlec-  
ko-ostrołęcka czerwoną latarnia. W  
tym czasie zmienił się też przodow-

nik tabeli. Na pierwszy plan wysu-  
nęło się katowickie, za nim war-  
szawskie (98,3 punktów), następnie  
miejskie łódzkie (96,2), wrocławskie  
(84), a na piątę wyskoczyło — leg-  
nickie.  
Oto i miara dystansu, jaki dzieli  
nas od najbardziej rozwiniętych wo-  
jewództw, oto i skala potrzeb i dyk-  
towane przez nią nakaz szybszego  
wyrównywania dysproporcji, aby u-  
ciec wreszcie z enklawy niedorozwo-  
ju. Szybszego, bo przecież inne wo-  
jewództwa nie stoją w miejscu. Ba,  
mimo niewątpliwych — a pominię-  
tych w tej statystyce — naszych  
sukcesów w różnych dziedzinach,  
rozwijają się sprawniej i skutecz-  
niej. Dlaczego? Właśnie, czyż może  
być lepszy temat do zbiorowego ru-  
szenia głową.  
Nikt, oczywiście, nie sypnie zło-  
tem, ani nie przeniesie fabryk, czy  
też nie przeszerpie infrastruktury z  
urządzonych województw do kopci-  
szków. Musimy pomóc sobie sami,  
jeśli chcemy, żeby pomogli nam inni.  
Zamiast więc obrażać się na kryty-  
kę, tracić czas nad tym, jak uspo-  
koić krytykujących, bo nazbyt prze-  
jmujących się sprawami ogółu, całą  
energię skierujmy na to, abyśmy  
stali się lepsi, czyli bardziej zarad-  
ni, przedsiębiorczy, szanujący jedy-  
ny skarb, jaki możemy posiadać —  
inicjatywę i pomysłowość. Stąd też  
nasze wezwanie do znowu przeciw  
niemożności.  
STANISŁAW ZAGÓRSKI

postawy



Sygnal był jednoznaczny: krzywda dotknęła pięcioletniego Dariusza Jakubowskiego; apteka w Białymstoku mylnie wydała silny środek psychotropowy: mirenin prolongatum, zamiast melipraminy, po drugim zastrzyku Dariusz omal nie przeniósł się na tamten świat.

Krzywda uderzyła w położną Teodorę Szyszko w Ośrodku Zdrowia w Czyżewie: wykonała zastrzyki po konsultacji z doktor Modzelewską, ale doktor Modzelewska wyparta się konsultacji, więc położna została oskarżona z art. 156 § 1 „Kodeksu karnego”:

Krzywda dosięgła kierownika Ośrodka, doktora Zenobiusza Janowicza: nie widział podstaw do ukarania położnej, wylamał się z klanu solidarności lekarskiej, więc przestał być kierownikiem. Jego stanowisko objęła doktor Modzelewska. Incydent z zastrzykiem był pretekstem; doktor działał w „Solidarności” i teraz się na nim odegrano. Zastryk to kamyk, który ruszył — dawno gotową — lawinę.

Krzywdę ponieśli mieszkańcy Czyżewa i okolicy: stracili szlachetnego kierownika.

Teraz w Ośrodku panoszy się zło.

Na wszystko jest świadectwo.

### I. Świadectwo krzywego paluszka

Trzeci paluszek prawej i lewej stopy Dariuszka jest krzywy.

— Cały Dariuszek zrobił się jakiś dziwny — uzupełnia wizję lokalną nóg jego matka, Wiesława Jakubowska. — Nerwowo.

Pierwszy zastrzyk nie wzbudził żadnych podejrzeń: malec pospał sobie trochę; rano mówił, że boli go buzia. Niedobrze zaczęło się dziać parę minut po wykonaniu drugiego, czyli następnego dnia. Dariusz zbladł, potem zaczął wymiotować.

— Jak tylko dzieciak zrobił się biały — mówi Jakubowska — pani Szyszko pobiegła po doktora Janowicza. Doktor powiedział, że to powinno przejść. Pojechałam do domu, położyłam go, aż tu nagle chłopak budzi się z krzykiem. Patrząc, całe rączki i nóżki ma powykręcane. Mąż wziął taksówkę i pojechaliśmy do Szulborza, do doktora Borawskiego, który leczył Dariusza i przepisał mu zastrzyki. Doktor spojrzął i powiedział: „Pani pokaże te ampułki”. Pokazałam. „To nie to, co przepisałem”. Zaraz zadzwonił po karetkę i zawiózł syna do szpitala w Wysokim Mazowieckiem. Po trzech dniach Wysokie odwiozło go do Białegostoku. Leżał tam pięć tygodni.

To wszystko Jakubowscy podali już do protokołu; Prokuratura zanotowała i oskarżyła panią Szyszko z art. 156 § 1 „Kodeksu karnego”. Sąd będzie sądził.

### II. Świadectwo wron

— Przy pierwszym zastrzyku pielęgniarka Szyszkowa wzięła zlecenie oraz lek i poszła do doktor Modzelewskiej. Wróciła i wykonała zastrzyk.

— Wie pani na pewno, dokąd chodziła pani Szyszko? — pytam matkę Dariusza.

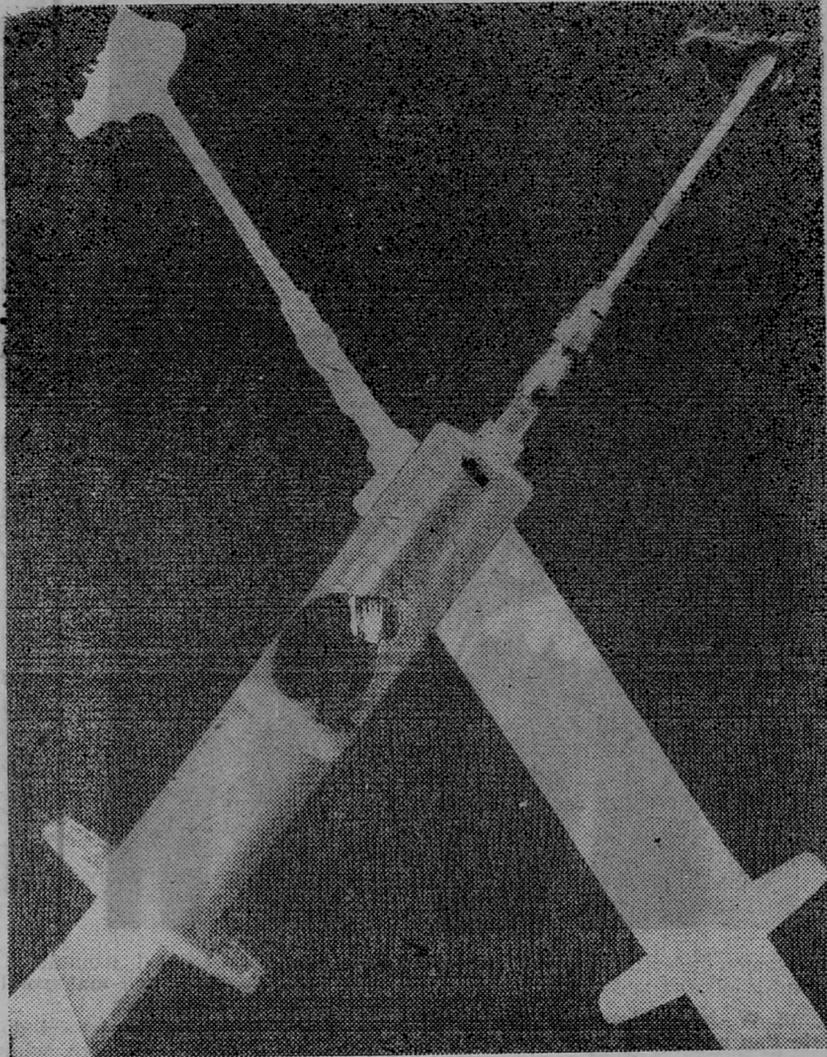
— W ośrodku była tylko doktor Modzelewska, jak tam było, nie wiem, ale chyba nie szła ze zleceniem i zastrzykiem, żeby pogadać sobie z wronami.

### III. O motywie pachnącym bardzo brzydko i o karze za wylamanie się z klanu

— Ja bym widział, że to pachnie bardzo brzydko — mówi mężczyzna w średnim wieku. Nie godzi się na podanie nazwiska, gdyż uważa, że ta woń mogłaby zaszkodzić i jemu.

Brzydką woń wydziela polityka. Doktor Janowicz po Sierpniu aktywnie ją uprawiał. Współredagował i umieszczał w Ośrodku gazetkę oikienną Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Czyżewie. Niektórym ważnym się oberwało: „Otóż, Panie Prezesie, obowiązkiem Pana jest przestrzeganie kolejności w sprzedaży (węgla — przyp. W.T.) nie przez ustawianie kolejek, ale przez rozwiązania organizacyjne, do których jest Pan zobowiązany”.

Doktor Janowicz nie siedział też cicho na zebraniach własnej POP. Krytykował skład gminnej Egzekutywy, którą tworzyli prawie wyłącznie kierownicy zakładów. Widział w tym zatracanie klasowego charakteru partii.



## WŁADYSŁAW TOCKI

— Spotkałem później sekretarza KG — opowiada. — Miał do mnie pretensję, że rozrabiałem.

Potem z łopatą uczestniczył przy ustawianiu przed Urzędem Gminy pomnika upamiętniającego odzyskanie niepodległości w 1918 roku.

— W tym samym dniu wezwano mnie na pewną rozmowę.

— I to jest — uważa — pierwszy motyw wylania z posady kierownika. Drugi: wylamanie się z klanu lekarskiej solidarności.

— Dyrektorka Jadwiga Mioduszevska z ZOZ-u w Wysokim Mazowieckiem powiedziała mi po wypadku z pomyłką wprost: „Odwołaj Szyszko z zabiegów, ukreć leś sprawę przez zwolnienie z pracy”. Widząc, co się święci, napomknąłem: „Szyszko była u doktor Modzelewskiej, pytała, czy wykonać zastrzyk”. Mioduszevska na to: „A ma to na piśmie? Nie ma. To się nie przyznawać i koniec”. Mówiła do mnie szczerze, bo lekarze zawsze trzymają z lekarzami. Tymczasem ja się wylamałem. Dyrektorka Mioduszevska już wtedy ostrzegła: „Jak nie będziesz nas słuchał, będziemy musieli odwołać cię ze stanowiska”.

I odwołali. Na jego miejsce ZOZ powołał doktor Modzelewska.

### IV. Świadectwo krzywdy obywateli, zwłaszcza w świetle zagrożenia różycą i nie tylko

— Szanowny redaktorze. My, obywatele Czyżewa i okolicy, czujemy się sromotnie pokrzywdzeni przez dyrekcję Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wysokim Mazowieckiem. Wyda-

je nam się, że postępek jej jest co najmniej nieprzemysłany. Doktor Zenobiusz Janowicz jest powszechnie zasłużonym człowiekiem.

Praw do zaimka „my” ma Teofil Wrzosek kilka: z racji funkcji Terenowego Opiekuna Społecznego, odznaczonego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej odznaką „Zasłużony Opiekun Społeczny”; z racji przewodniczenia Gminnemu Zarządowi Związku Emerytów, Rentistów i Inwalidów w Czyżewie oraz z racji posiadania dowodu rzeczowego w postaci brulionu: „My mieszkańcy Czyżewa i okolicy zwracamy się do Dyrekcji Szpitala w Wysokim Mazowieckiem z prośbą o pozostawienie doktora Janowicza Zenona na placówce w Czyżewie na stanowisku kierownika ośrodka”. Podpisał się pod tym 539 obywateli i obywateli.

— My, kobiety starsze, i ogólnie starsi obywatele, również popieramy. Człowiek może być dobry lub zły — uogólnia motywację Julia Tomkiewicz i wyszczególnia: — Doktor Janowicz był dla nas zawsze dobry.

Władysław Adameczek z Michałowa zebrał pięćdziesiąt kilka podpisów za doktorem, gdyż dzięki niemu — mówi — nie gryzie jeszcze ziemi.

Młoda dziewczyna z ulicy Kusocińskiego w Czyżewie nie ma nic ani za, ani przeciw, ponieważ, odpukać, zdrówko dopisuje, ale jak tytu jest za doktorem, to i ona podpisała. Koleżanka dziwi się: — Po tylu latach wyrzucić z pracy? — Też podpisała.

Ogólnie: „Społeczeństwo Czyżewa i okolicy złożonymi swoimi podpisaniami stwierdza uznanie i zaświadcza,

że Dr Janowicz jest dobrym człowiekiem i dobrym lekarzem. (...) Oddanie się ludziom wsi i poświęcenie życia dla tej wsi nie czyni Dr-a Janowicza do życia wielkomięskiego, do wygód i rozrywek. Można by Dr-a Janowicza nazwać żołnierzem na twardym posterunku. Po 10-ciu latach poświęcenia i ciężkiej wytrwałej pracy terenowej nie intrygi pajęczej osnuła Dr-a Janowicza i zostaje zwolniony ze stanowiska Kierownika Ośrodka Zdrowia w Czyżewie, tak jak to zniszczony i zużyty już sprzęt usuwa się i stawia się go w ką”.

Wraz ze społeczeństwem podpisami zaprotestowali pracownicy Przychodni dla Zwierząt w Czyżewie. Proszą o pozostawienie doktora Janowicza na stanowisku kierownika Ośrodka: „Z uwagi na to, że Lecznice Zwierząt w Czyżewie łączyła i łączy z Dr-em Janowiczem Zenobiuszem, jako kierownikiem Ośrodka Zdrowia, bliska i ścisła współpraca w zakresie oświaty, profilaktyki i zwalczania odzwierzęcych chorób jak: różycy, trychiniozy, wągryczy, świerzbu, nosaczyny, wąglik, brucelozę, glistnicy, tasiemczycy i że ta akcja profilaktyczno-odczytowa z zakresu tych chorób została zaplanowana i na 1984 r.”

— Początkowo się podłamałem — kwituje doktor Janowicz wszystkie oznaki poparcia. — Te podpisy stanowią dla mnie rehabilitację psychiczną.

Doktor wywiesił na drzwiach Ośrodka ogłoszenie o zamiarze sprzedania swojej posesji, ale wszystkich uspokaja: — Dopóki mnie nie wyrzucą, zostaną z wami.

### V. Prawda o kamyku jest taka

25 sierpnia 1983 roku, w godzinach przedpołudniowych, do Ośrodka Zdrowia w Czyżewie zgłosiła się Wiesława Jakubowska z pięcioletnim synem. Dariuszem. Poprosiła o wykonanie zastrzyku. Zlecenie i leki podała Teodorze Szyszko.

— Pierwszy raz w życiu spotkałam się z takim lekiem. Na zleceniu odczytałam: „Mirenin”. Powiedziałam: „Pójdę do doktor Modzelewskiej zapytać”. Wzięłam zlecenie i lek, weszłam do jej gabinetu

i położyłam opakowanie na biurko. Zlecenie było (tak się to zwykle robi) w pudełeczku. „Pani doktor, czy pani zna ten lek, bo ja nie” — spytałam. Spojrzała na pudełko, odczytała: „Mirenin”. Nic więcej nie mówiła, więc zażartowałam (przyjaźniłyśmy się): „Ale z czym to się je i czym popija? To jest dla Jakuboszczaka”. Zapytała, na co on to bierze. Powiedziałam, że na bezwiedne kupy. „Kto przepisał?”. „Doktor Borawski”. Zdziwiła się, że wziął się za takie leczenie; powinien to robić neurolog. Powiedziałam: „Ma pani zlecenie, leki, to lekarz za to odpowiada”. Wtedy wróciłam do dziecka i zrobiłam mu zastrzyk. Odnotowałam to na zleceniu i w książce przyjęć. Nazajutrz wykonałam drugi. Zanim chłopiec się ubrał, zauważyłam, że jest jakiś dziwny. „Co on taki bledy? — spytałam. „On zawsze taki” — odpowiedziała matka. „A jak się czuł wczoraj?” — „Spał ze trzy godziny”. Wysłałam i poprosiłam doktora Janowicza, by przyszedł go obejrzeć. Gdy wróciłam do zabiegówki i zobaczyłam, że dziecku nie przechodzi, ponownie poszłam do doktora. W tym czasie matka wysłała już z małym przed Ośrodek. Doktor Janowicz obejrzał dziecko i powiedział jej, że gdyby było coś nie tak, niech lekarzowi pokaże zastrzyki i zlecenie.

Zlecenie było napisane niewyraźnie.

Rozmowę z doktor Modzelewską przed pierwszym zastrzykiem potraktowałam jako zgodę na wykonanie. I taka jest prawda. Dlatego winna się nie czuję.

### VI. Prawda o kamyku jest właśnie taka

Doktor Modzelewska przybyła tamtego dnia do Ośrodka około





# kontakty

## kontaktów

Dawniej ulica Zabia w Łomży była cicha i spokojna, a jej mieszkańcy nie musieli uprawiać skoków z wysepki na wysepkę. Teraz, kiedy ma trzech użytkowników: „Herbapol”, „Las”, WPHW, wszystko się zmieniło i zepsuło. Do magazynów tych przedsiębiorstw w ciągu dnia jeżdżą setki razy różne samochody, które niszczą nawierzchnię. Powstałe na jezdni głębokie wyboje w czasie deszczu napętniają się wodą. Są one wówczas podwójną atrakcją dla przechodniów, którzy mogą być i opryskani błotem, i złamać nogę.

Tak fatalna droga wieczorem jest tylko częściowo oświetlona, czyli panują tu przysłowiowe egipskie ciemności. Mamy propozycję, aby główni użytkownicy wybudowali sobie drugą drogę.

MIESZKAŃCY ulicy Zabiej (nazwiska do wiadomości redakcji)

★

Komunikację PKS-u należy obowiązkowo zsynchronizować z komunikacją PKP. I jeden, i drugi środek lokomocji nie przewozi Marsjan, tylko Polaków, więc nie należy utrudniać innym życia.

Na te „moraliki” mam konkretny przykład. Otóż autobus z Zambrowa do Grannego przyjeżdża na stację w Czyżewie o godzinie 19.06 i tu czeka do chwili swojego planowego odjazdu, czyli do godziny 19.20. Pociąg pociąg do Białego stoku odjeżdża stąd o godzinie 19.05. W związku z elektryfikacją PKP przyspieszył się bieg pociągów i troszkę uległy zmianie godziny przyjazdów. Tak więc w tym wypadku należy obowiązkowo zsynchronizować godziny odjazdów i przyjazdów autobusów z czasem pociągów. Kiedy zwróciłem na to uwagę kierowcy autobusu, ten ostro zareplikował, że powinni tego dokonać pracownicy kolei. Myślę, że trzeba by skierować tego kierowcę na badania lekarskie, bo czym można wytłumaczyć jego postój na trasie przy miejscu zabawy, kiedy wśród pasażerów spieszących do pracy. Jeżdżąc na tej trasie chyba powinien czuć się zobowiązany do zakomunikowania zwierzchnikom o niebezpiecznej sytuacji, jaka wytworzyła się na dworcu PKP. Otóż podróżni, którzy wysiadają z autobusu, w biegu wsiadają do pociągu. Grozi to przecież kalectwem, albo jeszcze gorzej — utratą życia. W związku z tym chyba trzeba zmienić wyjazdy PKS-u o 15 minut i nanieść poprawki na wszystkich rozkładach jazdy; myślę, że to nie trudnego.

Podobne „zagrywki” zdarzają się również na innych stacjach, gdzie autobus odjeżdża na parę minut wcześniej przed przybyciem pociągu osobowego.

I jeszcze jedno: na rozkładach jazdy PKS należałoby ujednoczyć znaki znajdujące się przy godzinach odjazdów i przyjazdów ze znakami umieszczonymi w objaśnieniach.

Ponieważ moje pisma, wysyłane do dyrekcji PKS-u, nie kwalifikują się do „podcierania”, przesyłam gałązkę leczniczego kaktusa.

MARIAN WYSZYŃSKI  
SZEPIETOWO

★

W odpowiedzi na list obywatela Mariana Wyszyńskiego, dyrekcja Oddziału KPKS w Zambrowie informuje, że wykorzysta zawarte w nim uwagi, które dotyczą prowadzonej przez nas komunikacji. Natomiast z ubolewaniem stwierdzamy, że wysłankę obywatela, sklerotyczny na ubliżanie załodze zatrudnionej w KPKS, jest nie na miejscu.

Co się tyczy „kaktusa”, to z rad nie skorzystaliśmy i nie radzimy używać go do tych celów również obywatelowi.

MGR JÓZEF IDŹKOWSKI  
DYREKTOR KPKS  
ODDZIAŁ W ZAMBROWIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ry budynek przystanku PKS. Przepisy nakazują zlecić opracowanie dokumentacji rozbiórki, za które trzeba zapłacić około 150—200 tysięcy złotych, a rozbiórkę powierzyć wykonawcy — za 500 tysięcy złotych! Poprosiłem zakłady pracy. Przybyły ekipy, niektóre nawet ze swoim sprzętem. W sumie zamiast stracić, zyskaliśmy około 800 tysięcy złotych. Czy przepis powinien dalej obowiązywać, jeśli... w życiu nie sprawdza się? Człowiek, który wpisywał karę, przeproszał mnie za to i tłumaczył, że on — podług swego sumienia — nigdy by mi tego nie zrobił, bo pochwała taką śmiałą decyzję, ale ma też swoje obowiązki i musi je wykonywać. Ciężko jest prowadzić inwestycje systemem gospodarczym — stwierdził innym razem w swoim gabinecie. — Wszystko trzeba wydeptać, od śrubki i podkładki, do drzewa i dźwigarów.

Moście w Wincencie mieszkańcy marzyli przez całe czterdziestolecie. Już miał być zbudowany w latach sześćdziesiątych, ale gospodarze nie tak przyjęli głównych architektów. Zamiast ugościć, tylko zawieźli nad rzekę i kazali kreślić plan. Wincencianie myśleli już o ściąganiu drewna, składkach na budowę, bo to przecież i wstyd byłby wielki, gdyby tylko same władze budowały. A tu po dokumentacji i wykonawcach nawet ślad nie pozostał. Z trudem wywalczyli prom. Ale uciekał po każdej wyższej fali i silniejszym wietrze. Raz odnajdywali go pod Nowogrodem, to jeszcze dalej. Trzeba było uruchomić milicję, straż. Powoływać ekipę poszukiwawczą we wsi.

Zarząd Dróg Wodnych w Giżycku zalecił dla Wincency most wysokowodny, bo rzeka jest żeglowna. Trochę dłużej to trwało, ale most już stoi, bo z pomocą pośpieszyło wojsko. Ludzie tyle nawieźli drewna i innego materiału, iż starczyło na wybudowanie drugiego — na dopływie Pisy. Mieszkańcy przyjechali do naczelnika z kwiatami, gdyż wszystkiego się spodziewali, tylko nie takiej inwestycji — bez podań, petycji, wielokrotnych wizyt. I to kiedy? W kryzysie!

Jan Murawski zna Kazimierza Lemańskiego jeszcze z dobrych młodych lat. Nie wie, czy właściwie dlatego bardziej na niego liczy?

— To prawda — mówi — w Borkowie zakładają kanał deszczowy, wodociąg, przebudowują jezdnię, a po bokach nareszcie ułożą chodniki. Ludzie byli jednak do takiej inwestycji nieprzygotowani. Stąd i niejeden chłop wybiegł za wykonawcą z krzykiem, że będą kopać na jego działce. Nie wiedzieli w Borkowie i o tym, jak ich się potem rozliczy za zużywanie wody — według jednego wodomierza czy oddzielnie zainstalowanego w każdym gospodarstwie.

Prosił naczelnika o zorganizowanie zebrania z udziałem Wojewódzkiego Związku Inwestycji Rolniczych. Nie przyjechał. Nie powiadomił wykonawcy. W borkowskich umysłach nic się nie rozjaśniło.

W Urzędzie Miasta i Gminy mówi się inaczej: — Inna wieś zatrudniłaby nawet dzieci i starców, aby tylko szybciej ukończyć tyle naraz rozpoczętych inwestycji. A tam mieszkańcy ociągają się, dumają nad tym, czy warto pomagać, czy naczelnik ma to robić sam. Przecież u nich nie było roku bez tragicznego wypadku. Główna trasa z Kolna do Łomży przebiega przez sam środek wsi. Nie wszyscy kierowcy zachowują obowiązującą prędkość. Wieczorami drogę kryły ciemności, bo nie działało uliczne oświetlenie. Borkowskie kłopoty powracały na każdej sesji Miejsko-Gminnej Rady Narodowej, konferencjach sprawozdawczo-wyborczych, posiedzeniach Egzekutywy KMG PZPR i obradach plenarnych.

Rejon Dróg Publicznych w Grajewie proponował tylko pasy pomalować na jezdni, jako granicę poboczy dla pieszych. Kazimierz Lemański wysmiał ten bzdurny pomysł. — Przecież to niczego nie zmieni — powiedział. — Wieś musi mieć chodniki. Tylko to może zapewnić jej bezpieczeństwo. Aby wreszcie dobrze drogę odnowić, by nie stały na niej kałuże, nawet podczas wyjątkowo suchych lat, musi być kanał deszczowy. Jeśli się już będzie rozkopywać pola i pobocza dróg, niechże załatwi się sprawę kompleksowo — i wprowadził do inwestycji również wodociąg.

Naczelnik znów zwrócił się do zakładów pracy, szkół. Przywiózł ekipę do kopania kanału burzowego. Mieszkańcom wsi powiedział: — I jak wy teraz wyglądacie? To z Kolna ludzi ściągamy, by szybciej skończyć, a wy się oglądacie.

Pomógł. Ruszył głową sołtys i sekretarz POP. Borkowianie nabrali wiatru w żagle. W tym roku planują zakończenie prac.

Lucjan Wiliński, inwalida II grupy, mieszkaniec Kolna, w starym, drewnianym domu, z dwoma — zabitymi deskami — oknami siada na krześle przy stoliku ustawionym w północnym pokoju i na kartkach w linię sumuje dobre i złe czyny kolejnych notabli miasta. „Za czasów powiatu był Stefan Lenkowski — wycytuję na pierwszej stronie. — Gdy poszukiwałem pracy, odpowiedział mi z ironią, iż chętnie by zatrudnił magistra „administratywistę”. Powtarzał mi to do znudzenia, aż Wiliński więcej w jego urzędzie się nie pokazał, bo kpił z niego w żywe oczy. W jego rodzinnym domu stała się tragedia. Ojciec tylko co powrócił z zakładu psychiatrycznego z Kocborowa i pewnego dnia — w przyływie furii — pokaleczył go siekierą.

Zastępca naczelnika Stanisław Kmieć walczył z jego rodziną o odebranie im gospodarstwa, bo władze upatrywały sobie w tym miejscu działki pracownicze. Nie protestowali, bo matka już nie mogła sama opiekować się zagrodą. Ojciec poszedł w pole, przyrządził się do krzaków i utonął w rzece.

Naczelnik Osiecka czytała książkę, gdy Lucjan Wiliński wchodził do jej gabinetu. Szlag go trafiał, ale musiał z nią rozmawiać.

— Kazimierz Lemański — wraca do współczesności autor i bohater wspomnień — to człowiek zupełnie innej wody. Naczelnik i jednocześnie człowiek. Ma czas zamienić ze mną kilka zdań na ulicy, przed kwaciarnią, w której pracuje jego syn. Zapyta o zdrowie, o samopoczucie. Buty ortopedyczne ma n tylko jedne. Z nabyciem ich zawsze był ogromny kłopot. Musiałem jeździć do pracowni ortopedycznych, a wcześniej biegać od Annasza do Kafjasza i załatwiać pozwolenie na ich wyprodukowanie. Kazimierz Lemański zrobił wyjątek. Przedzwoił, uzgodnił i zapewnił mnie, że jeśli tylko otrzymam nowe obuwie i prześlą mi fakturę do Urzędu Miasta i Gminy, to on mi je sfinansuje. Naprawdę teraz odczuwam, że gminna władza jest przychylna człowiekowi.

## przeskakiwanie progów



Władysław Kuźliński, nestor kolneńskich radnych, ubolewa nad likwidacją powiatów.

— Kolno stawało się już ważnym ośrodkiem. Do struktur administracyjnych dostosowany był handel, opieka zdrowotna. Pozabierali do Łomży lepszych ludzi, a niepo wcześniejszej pozbawili nas kolejkę. Powiedzieli, że samochodami będą wozić węgiel. Teraz dopłacamy do każdej tony 400 złotych. Kazimierz Lemański wspomina czasami o zburzeniu kolei z Pisu do Łomży.

W Kolnie odetchnęli na wieść o bezpośrednim połączeniu autobusowym z Warszawą. Wielu się nawet tego nie spodziewało. Gdybyśmy mieli powiat choć przez kilka lat, to już inne byłyby nasze drogi, równiejsze chodniki. Zmiana granic administracyjnych przerwała wiele ważnych prac. Do niektórych z nich powracamy dopiero teraz. Doczekaliśmy się nowej przychodni rejonowej, ciepłowni. Co roku przybywa nam 94—96 mieszkań spóldzielczych. Jest już plac pod nowe duże osiedle. Trzeba go obecnie uzbudować, co też wiąże się z niemałymi kosztami, a fundusze są skromne.

Kuźliński pamięta czasy budowy Powiatowego Domu Kultury. Zabiegał o tę inwestycję w Białymstoku, ówczesnej stolicy województwa. Ustalił 10-procentową składkę od wyborów zasadniczych, pomoc przy pracach.

— Dobrze żeśmy robili, bo gdybyśmy zaczęli od szpitala, to byłoby go wybudowali wcześniej, ale na Dom Kultury już by nam pieniędzy nie dali. A teraz, w warunkach gminnych, tym bardziej.

Jeden z pracowników Urzędu Wojewódzkiego stwierdza, iż w Kolnie ciągle się coś buduje. Na pytanie: gdzie tkwi recepta na marazm, apatię, kryzys? — pokręcił głową, pomyślał i wyjaśnił: — Im się po prostu chce.

Stanisław Szostkowski, kierownik referatu gospodarki terenowej i komunikacji, a jednocześnie przewodniczący Rady Miejsko-Gminnej PRON w opiniach o władzy gminnej jest bardzo powściągliwy.

— Zrobiono sporo — powiada — ale można by więcej. Mamy stać udatniania wody, oczyszczalnie ścieków, ale bardziej można by zintegrować społeczeństwo wokół naszych wspólnych spraw. Ot, choćby stare posesje. Szpeca miasto, a każdy przywiązany jest do swojej własności. Wysiedlić nie można. Zaś tam, gdzie stoją budynki, nie da się uzbudować terenu. Możemy tylko zdecydować o pustostanach. To prawda, że budujemy co roku sporo nowych mieszkań, ale nie rozumiemy, dlaczego naczelnik oddał ZSMP dwa bloki i nazwał je patronackimi. Jeśli chcą szybciej zamieszkać, niech więcej dadzą z siebie. Budownictwo patronackie powinno u nas rozwijać się poza tym, co mamy załatwione, zatwierdzone.

Gdzie więc tkwi tajemnica kolneńskich powodzeń: w magii słowa, znajomościach czy też własnych pomysłach? Ale przecież pomysły ma każdy naczelnik, dyrektor. Z pytaniami tymi ponownie udaje się do I sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, Jana Gawrycha.

— Naczelnik nigdy nie występuje sam. Najpierw problemy trafiają na obrady Egzekutywy. Potem udajemy się razem do województwa, albo bezpośrednio do pracowni projektowej, która ma nam wykonać dokumentację. Tak przecież było i z osiedlem. Osobiście rozmawialiśmy z projektantami w Białymstoku. Tak było z uruchomieniem dodatkowego autobusu z Kolna do Warszawy. Dyrektor Okręgowego Zarządu PKS przyznał nam potem, przy przyjacielskiej kawie: „Nigdy byście, panowie tego pojazdu nie załatwili, gdybyście osobiście mi tej sprawy nie przedstawili, tylko skwitowali pismem. Mam już gotowe odpowiedzi: «Wniosek jest słuszny, ale nie mogę go zrealizować z powodu braku taboru». Były kłopoty z ciepłownią, przychodnią. Pomogli nam wojewodowie: Zientara i Ciupa. Osobiście, na naszą prośbę, interweniowali w Warszawie. W ostatniej chwili umieścili w planie inwestycyjnym. Ale też przedstawiliśmy im argumenty: „To i to zrobiliśmy sami, ale tego progę nie przeskokujemy. A musi on być przeskokowany, bo zatrudniamy nam takie i takie inicjatywy”. Władze województwa nie miały wyjścia.

STANISŁAW ZIELIŃSKI  
Fot. GABOR LÖRINCZY



## słoneczne porządki

Skąd my wiemy, że jest wiosna?  
Bo już trawka nam wyrosła,  
no i kwiatki kwitną wokoło —  
jak tu pięknie i wesoło.

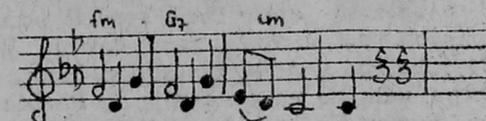
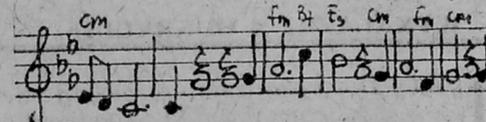
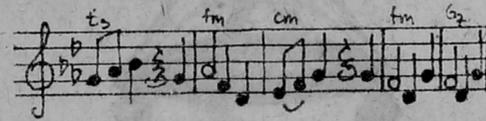
A tam dalej? — wierzyć trudno  
żadnych kwiatów i tak brudno  
pełno gratów, pełno śmieci,  
jakby to był skup rupieci.

Trzeba sprzątnąć Łomżę całą  
by się wiosnie podobało,  
by się słonko nie wstydziło,  
no i wszędzie czysto było.

AGATA ANDRYCHOWSKA, kl. V  
Łomża



## CYGAŃSKA ballada



Czy słońce na niebie, czy wieczór zapada,  
wędruje po świecie cygańska ballada,  
I śpiewa w tęczogom w zielonych dąbrowach:  
jak dobrze z balladą wędrować.

Ref.: Aaaa, aaaa,  
jak dobrze z balladą wędrować.

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca  
i wrzuci do ognia gałązkę jątowca.  
Kto raz się zachłystnął podobnym zapachem,  
ten nigdy nie uśnie pod dachem.

Ref.: Aaaa, aaaa,  
ten nigdy nie uśnie pod dachem.

Wędruje ballada bez płaszcza i boso,  
zasypia z księżycem i budzi się z rosą.  
I doli cygańskiej na żadną nie zmieni  
melodia szerokich przestrzeni.

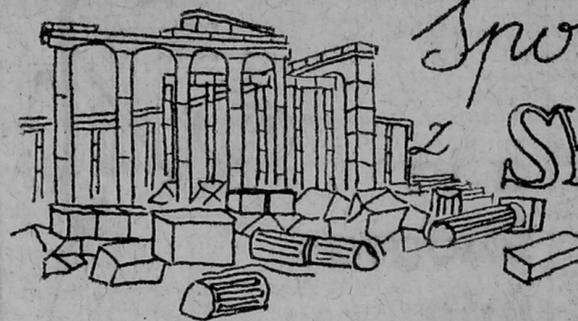
Ref.: Aaaa, aaaa,  
melodia szerokich przestrzeni.

A kiedy harcerze do miasta pojadą,  
zostawią cię w lesie, cygańska ballado.  
A może po czasie, pod starym namiotem  
odnajdą balladę z powrotem.

Ref.: Aaaa, aaaa,  
odnajdą balladę z powrotem.

W pierwszej chwili nie wiedziałam, gdzie jestem. Dopiero po dokładniejszej lustracji poznałam rzekę Styks i krainę umarłych. Przeraziłam się na nowo, ale wkrótce zauważyłam, że wszyscy są tu zadowoleni. Szybko zapomniałam o ponurej minie i zaczęłam się u-

— Byłem kiedyś królem Koryntu, miałem wszystko. Przyjaźniłem się z bogami i często bywałem u nich na Olimpie. Bawiłem się razem z nimi, tak — jak i oni, spożywałem boskie potrawy. Zbyt często jednak chwaliłem się tym wyróżnieniem, a nawet podkradałem boski nektar i am-



## Spotkanie z SYZYFEM

śmiechać od ucha do ucha. Jednak nikt na mnie nie zwracał uwagi, wszyscy byli czymś zajęci. Mój najbliższy sąsiad wtaczał pod stromą górę potężny głaz. Był bardzo zmęczony, napinał wszystkie mięśnie, aż pot kapał z czoła. Aby nieco ulżyć, wytarłam mu twarz chusteczką. Wdzięczny nieznajomy opowiedział mi historię swojego życia:

brozę. Wybacza mi. Ale kiedy podczas uczty z przyjaciółmi, pod wpływem alkoholu, wyjawiałem im ważną tajemnicę, bogowie postanowili ukarać mnie najwyższą karą — śmiercią.

Nie chciałem umierać, toteż poprosiłem żonę, by nie wyprawiała mi pogrzebu, nie obsypywała mnie kwiatami i nie wkładała obola do ust na opłacenie przeprawy na tamten świat. Posłuchała prośby i zamknęła moje ciało w wilgotnych lochach. Dusza natomiast błąkała się wokół Hadesu i użalała na ciężki los. Skargi te dotarły do Hadesa, który pozwolił mi wrócić na Ziemię pod opieką Tanatosa po to, aby przypomnieć żonie o jej powinnościach. Bardzo się ucieszyłem i gdy tylko dotarliśmy do pałacu kazałem strażom związać swego towarzysza i wrzucić do lochów. Znowu żyłem sobie dostatnio i wesoło, aż kiedyś Hades przypomniał sobie o mnie i za pośrednictwem Hermesa wezwał przed swoje oblicze. Przyznałem się do winy i zostałem ukarany karą wieczną — muszę ciągle wtaczać ten wielki głaz pod górę.

Skąta znowu wymknęła się ze zmęczonych rąk staruszka i stoczyła na dół. Duże krople potu ponownie zalśniły na skroniach. Najpierw wytarłam chusteczką jego zmęczoną twarz, a potem swoje spoczone czoło i... przeraziłam się. Jest już tak późno, a ja zamiast zabrać się za lekcje — fantazjuję.

MARZENA ŁADA, kl. V  
Łomża



TO LUBIĘ TO LUBIĘ TO LUBIĘ

# MODELARSTWO

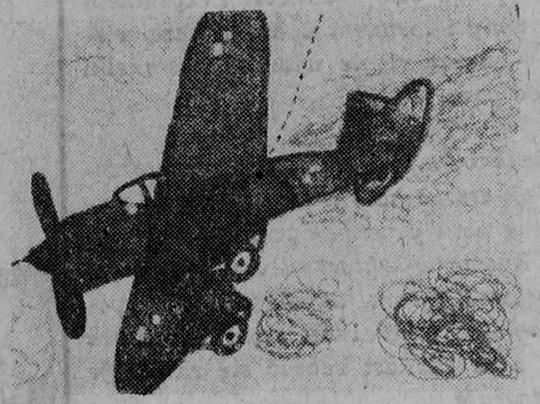
Od ponad dwóch lat pasjonuję się zbieraniem i sklejaniami modeli różnych, małych samolotów. Wszystko zaczęło się od prezentu, który dostałem kiedyś na urodziny od rodziców, a był nim właśnie model — nie pamiętam już jakiego — samolotu.

Z początku zrobienie z wielu różnych elementów „skrzydłowca” sprawiało mi wiele kłopotu. Wszystko się rozsypywało, części nie bardzo chciały do siebie przylegać. Wtedy pomógł mi kolega. Od niego nauczyłem się cierpliwości w dopasowywaniu różnych elementów i podpatrzyłem, jak należy mieszać farby, aby otrzymać kolor najbardziej zbliżony do prawdziwego samolotu. Jednak największą satysfakcję sprawiały mi modele samodzielnie skonstruowane. Więc oddałem się tej pasji całkowicie i gromadziłem ich coraz więcej.

Jednakże po pewnym czasie zauważyłem, że jestem bardzo chaotycznym kolekcjonerem. W swoich zbiorach miałem samoloty z pierwszej wojny światowej, drugiej i czasów obecnych. Postanowiłem dokonać selekcji i zbierać tylko samoloty z okresu drugiej wojny. Teraz mój pokój szybko zamienił się w lotnisko wypełnione „Łosiami”, „Czapłami”, „Messerschmitami” i innymi samolotami. Zdaje się, że modele umocowane pod sufitem latają jak prawdziwe, a te, które stoją na półkach, wyglądają, jak gdyby tylko na chwilę przerwały swój lot.

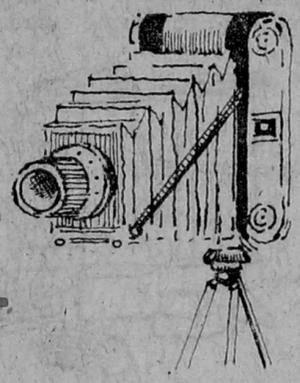
Poza zbieraniem modeli samolotów interesuję się ich budową i znam wszystkie prawdziwe dane techniczne.

MAREK DĘBOWSKI, kl. VIII  
Zambrów



Rys. Andrzeja Grodzkiego, kl. V, Łomża

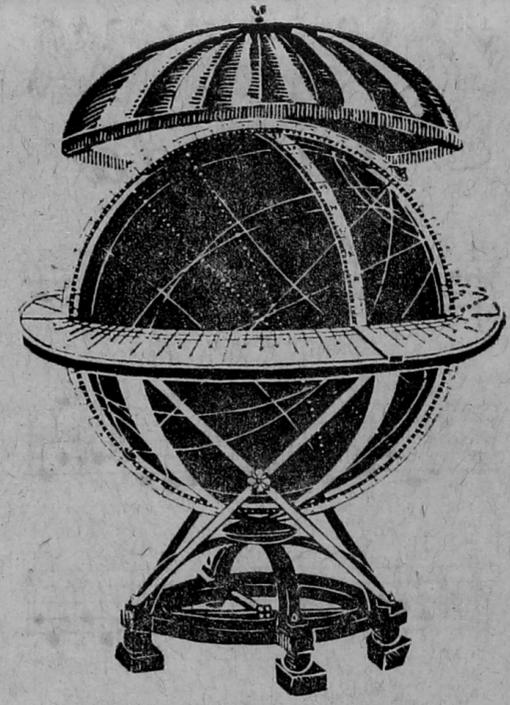
## a ja fotografuję...



Rafał Popławski, kl. VIII, Grajewo

TO LUBIĘ TO LUBIĘ TO LUBIĘ

# IGNACY DOMEYKO



## WYNAŁAZKI I ODKRYCIA

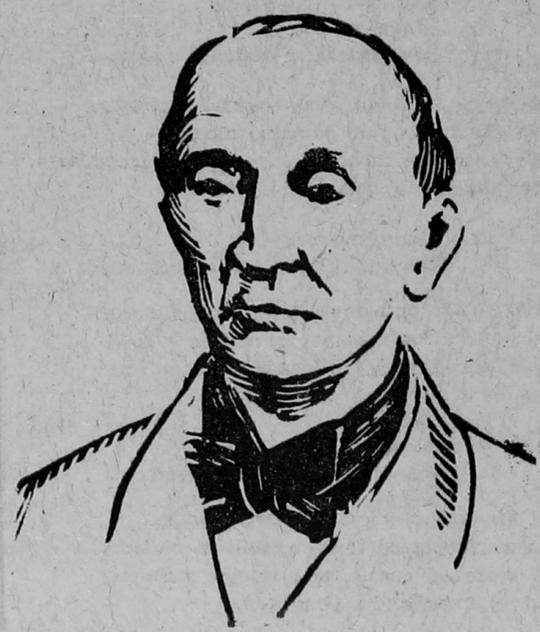
Ignacy Domeyko, zainteresowany wieloma dziedzinami nauki — mineralogią, fizyką, chemią, botaniką i zoologią — większą część życia spędził poza granicami swego rodzinnego kraju. W 1831 roku, po upadku powstania listopadowego, udał się na emigrację do Paryża. Tam ukończył szkołę górniczą i wkrótce otrzymał wiadomość, że republika chilijska potrzebuje mineraloga, który popro-

wadził by wykłady na uniwersytecie w Coquimbo (nad Pacyfikiem). Domeyko nie tylko wykładał tam mineralogię i chemię, ale także zajął się opracowaniem nowoczesnych programów nauczania, dostosowanych do specyfiki terenu.

Coroczne wakacje przeznaczał na prace naukową i dokładne poznawanie obcego sobie kraju. Dzięki tym wyprawom udało mu się sporządzić pierwsze w dziejach dokładne mapy Chile: fizyczną i geograficzną. Odkrył też na zachodzie kraju masyw górski, który nazwano Cordillera Domeyko. W dziedzinie mineralogii dokonał ważnego odkrycia: natrafił na nieznaną w Europie minerał o potysku metalicznym, arsenek miedzi, który uczeni chilijscy nazwali domeykitem (nazwa ta jest używana na całym świecie).

Ignacy Domeyko był także odkrywcą nowego gatunku fiołka — Viola Domeykana i, nieznanego wcześniej, ślimaka, nazwanego na jego cześć Ammonites Domeykanus.

Nasz wielki rodak swój dorobek naukowy zawarł w 130 publikacjach i licznych artykułach. Wdzięczny za wszystkie odkrycia naród chilijski uczcił go, nadając jego imię dwóm miastom Domeyko i Puerto de Domeyko.



## CIECHA WOCHY

Szwajcarski scyzoryk ze stu różnymi ostrzami.





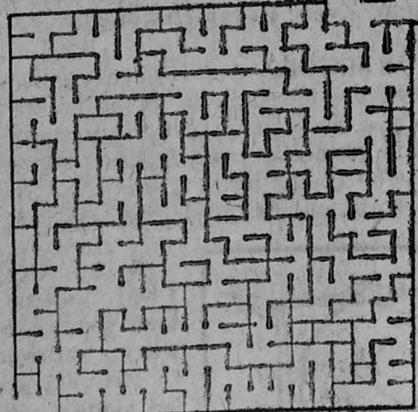
g  
ł  
o  
w  
oł  
a  
m  
a  
n  
k  
i

## zagadka literacka

Odgadnij imiona zwierząt występujące w tytułach utworów dla dzieci:

- 1) „Reksio i . . . . .”
- 2) „. . . . . z pokładu Idy”
- 3) „. . . . . z Doliny Roztoki”
- 4) „Koziołek . . . . .”
- 5) Szelmostwa lisa . . . . .”
- 6) „Kaczka . . . . .”
- 7) „. . . . . Wspaniały”

## LABIRYNT



Pomóż odszukać ufoludkowi drogę do jego pojazdu.

MARCIN ŁADA, kl. IV  
Łomża

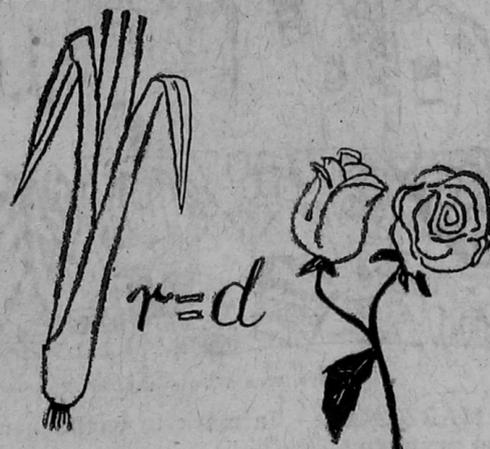
„Kontakciki” redaguje Maria Bauchrowicz-Tocka.  
Autorami prezentowanych prac opiekują się nauczyciele: Krystyna Gacka, Krystyna Kadłubowska, Halina Leszka, Józefa Pecko, Celina Sijko.  
Rysunki Stanisława Tomaszka i Zdzisława Wójcickiego (okładka).  
Zdjęcia i reprodukcje Gabora Lőrinczego.

## prima aprilis

Dziś rano brat mnie śmiesznie okłamał:  
„Suknia z tyłu jest rozerwana”.  
Gdzie? Jak? To niemożliwe, się mylisz!  
Nie! Nie myślę — to prima aprilis!

Było moc żartów i śmiechu kupa,  
bo każdy sobie ofiary szukał,  
by się zabawić, by zażartować —  
przybycie kwietnia przypieczętować.

ANNA URBAN, kl. V  
Łomża



MAREK KORYTKOWSKI, kl. V, Łomża

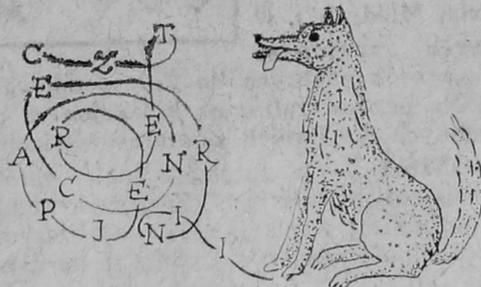
1	2	3	4
2			
3			
4			

Poziomo i pionowo:

- 1) wisi w niej obraz,
- 2) imię psa,
- 3) ważna dla pad,
- 4) mieszkamiec Arabii

MALGORZATA MATYJUK, kl. IV,  
Grabowo

Czy znasz tego psa ?



Zaczynając od litery „C” — przeczytaj rozwiązanie.

## kontakciki

MAGAZYN DLA DZIECI  
UKAZUJE SIĘ W PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA

4

1984



## Kwiecień

Pędzi kwiecień pełną drogą  
i pod nosem ciągle plecie,  
mając dla nas śliczne kwiecie.

Brzoza wnet go zobaczyła,  
pokazała swą urodę,  
Wypuszczając listki młode.

ANDRZEJ BARCEWICZ, kl. VI  
Łomża



# SPRAWIEDLIWY BARTEK



W pewnej wiosce mieszkał przed wielu laty roztropny chłop. Bartek miał na imię, a nazwiska nikt nie pamiętał. Wiadomo tylko, że źle mu się wiodło. I pracowity był, i zapobiegliwy, ale co z tego, kiedy coraz to jakaś bieda na niego spadała. A to grad zboże wybił, a to wilk owcę porwał. A miał Bartek do wyżywienia i żonę, i chyba ze czworo dzieci. No, to co zrobić? Z całego inwentarza tylko jedna, jedyna gaska siwa mu została.

Zawinał Bartek pieczoną gęś w czystą szmat-

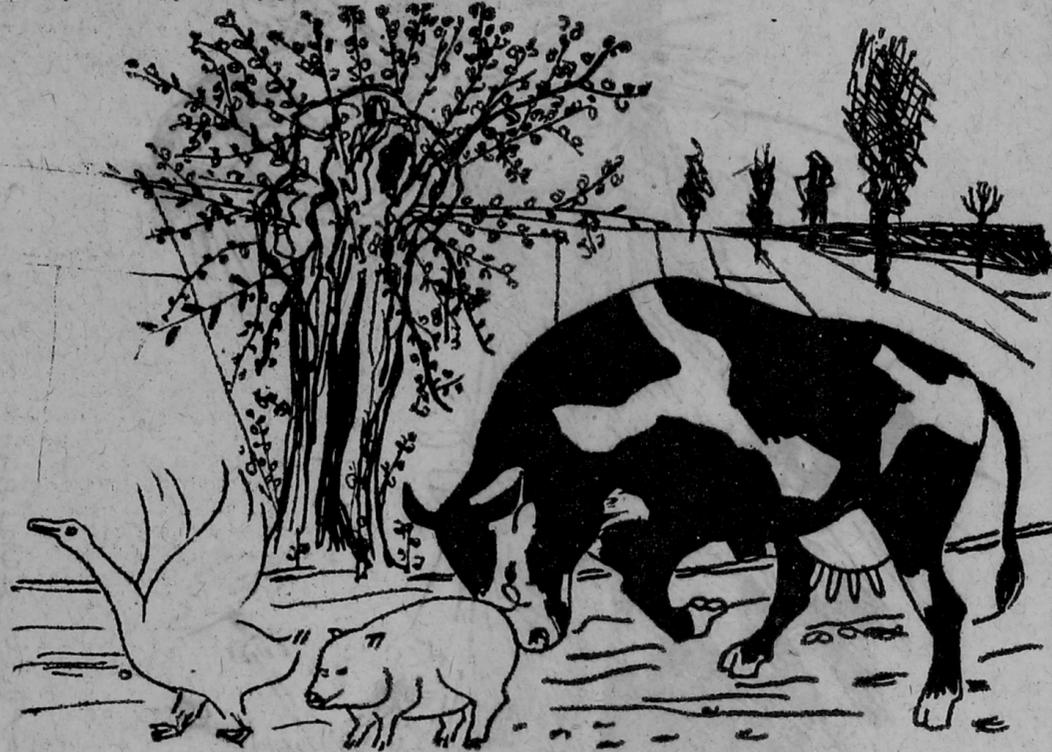
reszta to chyba dla mnie będzie, bom najgłodniejszy.

Roześmiał się dziedzic.

— Dobrze podzieliłeś, bracie. A że roztropny i sprawiedliwy jesteś, to ci dopomogę.

I dał Bartkowi krówkę laciata i prosiaka, i żyta worek.

Dowiedział się o tym Walek, Bartkowy sąsiad, który nie był biedny, tylko chciwy. Pomyślał,



kę i do dworu idzie. Przyszedł przed ganek, a tam akurat dziedzic z rodziną przy stole do obiadu się zabiera. Pokłonił się Bartek i podarunek daje.

— Ho, ho, a toż piękne pieczyście — zadziwił się dziedzic. I Bartka do stołu zaprosił. A potem tak powiada:

— Zjemy tę gęś razem, ale że o dowcipie twoim i roztropności dużo słyszałem, więc proszę, abys tę gęś sprawiedliwie podzielił.

Trochę się Bartek tym żądaniem stropił, ale wziął nóż do ręki i gęś dzielić zaczyna. Najpierw odciął głowę i tak do pana powiada:

— To dla was, panie dziedzicu, boście rodziny całej głowa. Dla małżonki twojej ogonek się należy bo w ogoniastych sukniach po domu się przechadza. Dwóm waszym synom — po nóżce na talerz kładę, by chodzili tymi ścieżkami, którymi ich ojciec dotychczas sam koło gospodarstwa chodził. Dwóm panienkom po skrzydełku — aby prędko wyrosły i za mąż z domu jak najszybciej wyleciały, a reszta...

że on za pięć pieczonych gęsi dostanie dużo więcej.

Dziedzic pięknie za dar podziękował i do stołu go prosi.

— Podzielcie teraz te gęsi, mój Walenty, ale tak, aby nikomu krzywdy nie było.

Walek w głowę się skrobie i myśli. Tedy dziedzic powiada:

— Ech, widzę, że twojego sąsiada będziemy musieli zaprosić. I po Bartka posłał.

Przyszedł Bartek, pokłonił się pięknie i tak powiada:

— Dzielić będę po mojemu. Pan, pani i jedna gaska — to troje. Dwaj synkowie i jedna gaska — to też troje. Córeczki dwie nadobne i jedna gaska — to znów troje. Bez niczyjej urazy i krzywdy — ja i dwie gaski — to też trójka.

Więść o gęsiach Bartkowych tak rozeszła się po całej okolicy, że wioskę od tego czasu Gąsowem ludzie zaczęli nazywać.

MARIA KRUGER

# J jak jarmark



Rys. Ewa Wiśniewska, kl. V Kolno

MARZENA: — Jarmark to wielki handel prywatny.

ANDRZEJ: — Kto komu kłania się pierwszy: chłopak dziewczynie czy na odwrot? Co zrobić, żeby bliżej poznać nową koleżankę?

▲ To przecież jasne, że pierwsza kłania się osoba grzeczniejsza. W Twoim wieku jest tyle możliwości zawarcia nowej znajomości, że nie starczyłoby mi miejsca na ich wyliczanie. Podpatruj, jak sobie radzą koledzy.

KASIA: — Zbioram pocztówki, lecz nie mam ani jednej zagranicznej. Jak je zdobyć?

▲ Przeglądaj czasopisma dla nastolatków („Płomyk”, „Świat Młodych”), w których znajdziesz adresy osób chętnych do korespondowania. Na pewno trafisz na kolekcjonera o podobnych do Twoich zainteresowaniach.

MONIKA: — W autobusie jakiś chłopak ustąpił mi miejsca. Zaczzerwieniłam się okropnie i wysiadłam na najbliższym przystanku. Przecież nie jestem staruszką!

▲ Postąpił jak prawdziwy rycerz, a Ty — jak udzieln księżna, która poczuła się



KRYSIA: — Pani w szkole do nas mówi, że kupi nam cebuli i wyśle na jarmark, mogą z nas być tylko dobre przekupy.

ANDRZEJ: — Tam jest wszystko po różnych cenach. Chyba ostatnio staniały konie, tylko kozuchy stoją twardo, choć już wiosna. No i trzymają się dolary.

ZENEK: — To miejsce dla waluciarzy spekulantów, meliniarzy i łysych gangsterów.

ANIA: — Tam można kupić to wszystko, czego nie ma w sklepach: rajstopy, czekolady, nawet wkłady do długopisu. Tato mówi: „od staniczka do rzemyczka”.

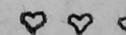
AGATA: — Piątek nie kupisz! Ale jest to miejsce, gdzie można i stracić, i zyskać.

ANDRZEJ: — Wrzawa przy tablicy, gdy pani stawia stopnie, to dopiero jarmark!

obrażona na kogoś, kto potraktował ją jak damę. Powinnaś podziękować z uśmiechem. Życzę Ci takich kolegów.

GRZEGORZ: — Pożyczyłem książkę koledze. Zwrócił mi ją po kilku miesiącach, a do tego w okropnym stanie: oderwana okładka, poszczególne kartki porysowane długopisem. Teraz nie czywa się do mnie, chociaż siedzimy w jednej ławce.

radę  
mądrej  
Gochy



▲ Oczywiście Twój kolega powinien przyznać się do winy i zaproponować Ci zwrot, jeżeli nie tej samej, to innej książki, która odpowiadałaby Twoim zainteresowaniom.

JOASIA: — Pewien chłopak w naszej klasie ciągle dłu- bie w nosie. Nie pomagają nasze uwagi ani śmiech. Udaje, że to nie do niego. A mnie robi się słabo na taki widok.

▲ Mnie też. Powiedźcie mu, że nos to nie kopalnia i od tej pracochłonnej czynności węgla nam nie przybędzie. A poza tym: czy któraś dziewczyna się takim za interesuje?





# I CHING (15)

## HEKSAGRAM 37: rodzina.

góra: Sun —  
drzewo, wiatr

dół: Li — ogień,  
piękno.

**DECYZJA:** Kobięce naleganie na właściwy bieg spraw — da powodzenie.

**KOMENTARZ:** Heksagram symbolizuje ideę harmonijnej rodziny w tradycyjnym, chińskim sensie. Warunkiem szczęścia w rodzinie jest panująca w niej harmonia i pilnowanie, aby każdy członek rodziny wypełnił sumiennie swe obowiązki. Człowiek wartościowy jest odpowiedzialny w słowie i czynie, punktualny, stały i obowiązkowy. Tak powinna go wychować rodzina.

**OBRAZ:** Wiatr wychodzi z ognia. Mowa człowieka wartościowego opiera się na realiach. Wpływ osiąga — przez ogień wewnętrzny.

**Linia 1** — Wydzielone domostwo rodzinne jest symbolem niezachwianej determinacji.

**Linia 2** — Nic się nie da zrobić. Ale zgodność i grzeczność okazana najbliższymi zapewni powodzenie w przyszłości.

**Linia 3** — Sprzeczkę rodzinne są

czasem środkiem rozładowania napięcia i prowadzą do trwałej zgody. Zaś lekkomyślność okazywana przez żonę i dzieci — burzy porządek w rodzinie i grozi nieszczęściem. Nie należy dopuszczać do sytuacji, w której by żona (lub dzieci) lekceważyła męża.

**Linia 4** — Udana, kochająca się rodzina.

**Linia 5** — Nie należy się martwić, powodzenie nadchodzi. Jak król kochający swój naród — wzbudza w nim miłość przez okazanie ludowi swej łaski i przywilejów — tak można wzbudzić miłość w drugiej osobie przez prezenty, dbanie o nią, troszczenie się itd.

**Linia 6** — Powodzenie przyjdzie, jeśli będziesz pewny siebie i wzbudzisz zaufanie! Wiele będzie po temu jeszcze okazji, aby się sprawdzić od nowa.

## HEKSAGRAM 38: opozycja.

góra: Li —  
ogień, piękno

dół: Tui —  
jeziro,  
przyjemność.

**DECYZJA:** Powodzenie w małych sprawach!

**KOMENTARZ:** Heksagram wyra-

za ideę unii dwóch różnych płci. W kontekście opozycji połączenie dwóch płci daje radość i przyjemność. Ale dwie kobiety żyjące pod jednym dachem — których punkty widzenia i chęci różnią się bardzo — z pewnością nie będą się ze sobą zgadzać. Wszystko na niebie i ziemi ma swoją odrębność, a osiąga swój cel zgodnie ze swą naturą.

**OBRAZ:** ogień i woda. Ale także przyjemność i piękno. Człowiek wartościowy stosuje te same zasady moralne we wszystkich swoich poczynaniach, chociaż jego metody muszą się różnić, zgodnie z naturą danego celu.

**Linia 1** — Smutki się rozwieją! Nie biegnij za koniem, który ucieka — wróci z własnej woli! Choć zadaje się z niewłaściwymi ludźmi, nie popełnia błędów. Wręcz przeciwnie: stara się uniknąć.

**Linia 2** — Choć wchodzi komuś w drogę, nie popełnia błędów.

**Linia 3** — Grozą bardzo poważne kłopoty, strata cici lub materialna. Jedyną pociechą jest to, że sytuacja ta jest krótkotrwała.

**Linia 4** — Po długich cierpieniach, samotności i niezaspokojonej miłości — napotyka odpowiedniego męża i wzajemne zaufanie wyrosło między nimi. Były lub są nieprzyjemności, ale niczyja to wina! Spełni się wola!

**Linia 5** — Smutki się rozwieją! Człowiek odpowiedzialny, z autorytetem, pokona trudności i wszystko pójdzie dobrze. Śmiało przystąpienie do realizacji obecnych planów przyniesie nieoczekiwane powodzenie.

**Linia 6** — Wędrując osamotniony i opuszczony zobaczył dzika pokrytego błotem i wóz naładowany straszonymi demonami. Najpierw napiął luk, a potem odłożył go na bok. To, co wywołuje wahanie i zwłokę, nie jest prawdziwą przeszkodą, ale tylko oznaką rodzenia się czegoś nowego. Kiedy zauważy, że podczas załatwiania spraw zaczyna padać deszcz, zaraz potem będzie miał powodzenie. Kiedy pojawią się przeszkody — jak wyżej opisano — rozwieją się wszelkie wątpliwości, co do szczęśliwej realizacji życzeń.

## HEKSAGRAM 39: kłopot.

góra: K'an —  
woda, przepaść.

dół: K'en —  
górze,  
upiór.

**DECYZJA:** Korzystny kierunek — południe i zachód. Niekorzystny — północ i wschód. Doradza się spotkanie z wielkim człowiekiem.

**KOMENTARZ:** Heksagram wyraża ideę zmartwienia, które trzeba pokonać siłą ducha. Dobrze jest zyskać pomoc człowieka z autoryte-

tem. Przed nami niebezpieczeństwo. Jeśli okażemy stałość i upór — przewycięzimy je i staniemy się pożyteczni dla naszej społeczności, ludzi nas otaczających, państwa itd.

**OBRAZ:** Woda na górze. Zanim doprowadzi się do zmiany w warunkach zewnętrznych, trzeba jej dokonać w sobie.

**Linia 1** — Najlepiej poczekać pewien czas!

**Linia 2** — Pomagając komuś narażasz na całą serię trudności. Będzie rozgrzeszony.

**Linia 3** — Zawróć z drogi! Ucieszą się kobiety.

**Linia 4** — Zmiana postępowania zapewni odpowiednie konsekwencje.

**Linia 5** — Kiedy już będziesz w największych kłopotach, zjawia się przyjaciele, aby pomóc.

**Linia 6** — Trzeba posłuchać kogoś naprawdę szlachetnego, a nie upierać się przy swoim.

## HEKSAGRAM 40: uwolnienie.

góra: Ch'en —  
piorun, ruch

dół: K'an —  
woda, przepaść.

**DECYZJA:** Korzystny jest zachód i południe. Ci, którzy niewiele skorzystają z pójsia naprzód — niech zawrócą. Ci, którzy skorzystają wiele — niech się pośpieszą.

**KOMENTARZ:** Idea heksagramu jest uwolnienie od napięcia i uczucie ulgi potem. Nie jest to czas właściwy, aby atakować, realizować plany, załatwiać coś itd., lepiej ustąpić. Jeśli chcemy działać, musimy się spieszyć, a przyniesie to ulgę. Lepiej jest zapomnieć o krzywdzie, którą ktoś nam wyrządził.

**OBRAZ:** Piorun i deszcz przynoszą uwolnienie od napięcia atmosferycznego. Burza rozładuje napięcie, a deszcz wszystko oczyszcza.

**Linia 1** — Brak prądu.

**Linia 2** — Zabija trzy ptaki rzutem jednego kamienia. Upór da powodzenie.

**Linia 3** — Jedzie powozem, a jednocześnie biegną za nim bagażowi z jego walizkami. Przyciąga to tylko uwagę rabusiów.

**Linia 4** — Czeka jeszcze dużo zdenerwowania. Zaufaj przyjacielowi, który się pojawi.

**Linia 5** — Tylko człowiek wartościowy znajdzie wyjście z sytuacji. Sprawa ludzi mniej wartościowych jest: czy mu zaufają. Ale gdy człowiek wartościowy uwolni od napięcia, ludzie bezwartościowi wezmą nogi za pas.

**Linia 6** — Książę jednym strzałem zabił jastrzębia siedzącego bardzo wysoko. Wszystko jest korzystne! (Uwolnienie od szkodnika).

LESZEK SZUMAN

# ŻYCIE



## PO ŚMIERCI

DONIESIENIA Z  
„TAMTEGO ŚWIATA”  
(4)

W Londynie na seansie w lutym 1929 roku odebrano takie oto informacje. Na wstępie mowa o śnie adaptacyjnym.

„Radość, spokój i pogodny nastrój wywołały u mnie jakieś szczególne i niespodziewane uczucie szczęścia i zadowolenia. Wstałem i rozejrzałem się. Okolica była piękna i podobna do angielskich krajobrazów wiejskich. Najbardziej zaintrygował mnie brak perspektywy. Przedmioty odległe nie wydawały się mniejsze, jak to jest w świecie fizycznym. Poza tym, każdy przedmiot, dom itp. widziałem równocześnie ze wszystkich stron, a mój wzrok przenikał je nawet na wskroś. Zrozumiałem,

że patrzenie oczami duszy odbywa się inaczej i daje inne możliwości.”

W latach dwudziestych naszego stulecia duchowym angielski, Thomas, notował podczas seansu wiadomości otrzymywane od zmarłego ojca. A oto w skrócie odebrane relacje:

„Jeżeli ludzie na świecie fizycznym pragną uzmysłować sobie, jak wygląda życie pozagrobowe, zazwyczaj wymyślają obrazy niepodobne do tych, które widuje się na Ziemi.

Główna różnica między życiem doczesnym a życiem na tamtym świecie polega przede wszystkim na braku wszelkich chorób. Poza tym żadne fizyczne wpływy nie mogą nikogo nastroić negatywnie do czegośkolwiek. Wyraz «fizyczne» jest tu ważny, albowiem świat fizyczny nie jest wyłącznie tylko psychiczny. W świecie fizycznym życie psychiczne odgrywa dużą rolę, my zaś w świecie pozagrobowym mamy na przykład atmosferę chemiczną, a więc fizyczną. Dalej, mamy jakieś ciało. Mamy także ubranie, jest to bowiem przyzwyczajenie myślowe, zabrane ze świata fizycznego, aby chodzić ubranym. Lecz na ubranie nie trzeba brać miary. Tworzymy je myślowym aktem woli. Kto tego z początku jeszcze nie potrafi, temu robią to chętnie inni. Ja, na przykład, robię dalekie spacery, bo za życia lubiłem zawsze chodzić. Lecz przecież nie muszę. Mogę do woli unosić się i płynąć w powietrzu. Z przyzwyczajenia jednak stawiam nogi na ziemi.

Z pewnością spyta mnie ten i ów, po czym ja właściwie chodzę, czy po prawdziwej ziemi, która dla mnie jest taka twarda, jak dla was ziemia fizyczna. Jednak przy pomocy mojej energii psychicznej mógłbym, gdybym chciał, w tę moją

ziemię zapadać się lub ją przenikać. U nas są takie same drogi jak u was, lecz nie ma na nich brudu, śmieci i innych rzeczy nieprzyjemnych. Nasze drogi są elastyczne przy chodzeniu, więc chodzenie po nich należy do przyjemności. Wielu ludzi myśli, że my żyjemy tu w jakimś półświecie i jakimś świecie wyłącznie myślowym. Tak nie jest. Nawet w świecie, gdzie nie można być aktywnie czynnym przy pomocy energii myślowej, potrzebny jest jakiś materiał do obróbki, materiał, nad którym pracujemy. Lecz materiał ten daje się bardzo łatwo formować, przerabiać i obrabiać. Im ktoś u nas stoi na wyższym poziomie, tym łatwiej materia ta poddaje się jego woli. Oczywiście, nasza materia różni się całkowicie od waszej. Nazywam to po prostu materia, bo mi brak na to odpowiedniejszego określenia. Przedmioty z materiału stałego są u nas elastyczne, piękne i dają się do woli od nowa formować. Możemy to robić przy pomocy aktów woli. Nowo przybyli nie potrafia tego, tak jak i u was noworodki nie potrafia rzeźbić.”

Tyle powiedział ojciec duchownego. O podatności tamtejszej materii do obróbki i przetwarzania istnieją bardzo dużo relacji. Istota żyjąca w zaświatach na wyższej płaszczyźnie potrafi na przykład, przy pomocy koncentracji myśli, utworzyć dowolny przedmiot.

Na zakończenie humorystyczna relacja o sile myślowej i jej możliwościach na tamtym świecie. Zajście to opowiedział w roku 1937 na seansie duch pana Alberta Paucharda, czyli w cztery lata po jego śmierci fizycznej. Pan Pauchard za życia na naszym świecie był przewodniczącym Towarzystwa Parapsychologicznego w Genewie. Na tam-

tym świecie spotkał kiedyś dobrego znajomego ubranego we frak i cylinder, z kwiatkiem w butonierce i małym egzemplarzem biblii w ręce. Po przywitaniu się pan Pauchard złożył starszemu panu życzenia z powodu odmłodzonego wyglądu i spytał: — Dlaczego się pan tak świeżo ubrał? — Jak to — odrzekł znajomy — na takim świecie jak ten należy włożyć na siebie, to, co się ma najlepszego.

Po chwili rozmowy zauważył, że pan nie ma już w swej ręce tomu biblii. Po prostu przestał o niej myśleć i biblija się ulotniła. Pan Pauchard nie radził mu szukać zgubionego tomu, bo to jest — jak powiedział — rzecz zupełnie beznaoczna. Albowiem należy sobie uprzytomnić, że gdy się na tamtym świecie czegoś szuka, to się przy tym myśli, że się tego czegoś nie ma i wobec tego nie można tego czegoś odzyskać! Należy postąpić zatem tak: intensywnie myśleć, że się biblię ma. — O proszę, biblija znów jest!!!

— Pana zawsze trzymają się dowcipy, jak za dawnych dobrych czasów, a przecież teraz jesteśmy na tamtym świecie! — obruszył się znajomy.

Należy pamiętać — skończył pan Pauchard swe opowiadanie — że mój znajomy był na tamtym świecie dopiero od trzech dni.

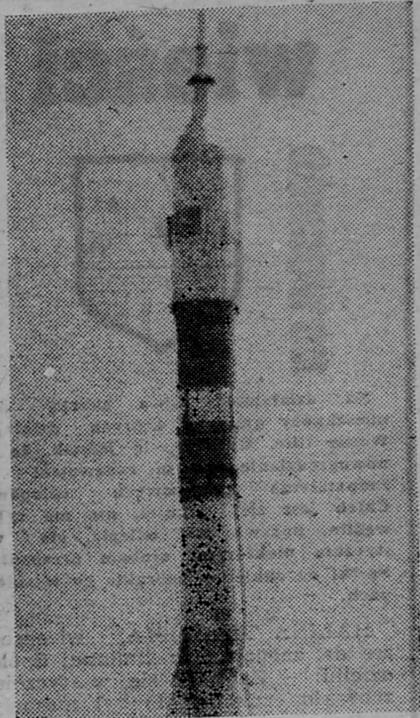
☆

Na tym zakończymy te ciekawe sprawozdania i relacje z tamtego świata. Jak widzimy, czeka na nas tam niejedna niespodzianka, choć udało nam się tylko rzucić okiem przez wąską szczelinę na ten nieznaną nam świat.



# splot z oczkiem wyciągniętym

**SPLIT Z OCZKIEM WYCIĄNIĘTYM — ZŁOŻONY.** Nabrać na druty odpowiednią liczbę oczek (podzieloną przez 4 plus 2 oczka brzegowe). Rząd 1 (strona lewa): pierwsze oczko zdjąć z drutu bez przerabiania. Powtarzać do końca rzędu — 1 lewe, narzut, 1 lewe, 2 prawe. Ostatnie, brzegowe przerobić na lewo. Rząd 2 (strona prawa): oczko brzegowe (jak wyżej). Powtarzać do końca rzędu — 2 lewe, 1 prawe, narzut i 1 prawe przełożyć z drutu lewego na prawy bez przerabiania (nitka za drutem). Ostatnie oczko — przerobić na lewo. Rząd 3: pierwsze oczko (jak wyżej). Powtarzać do końca rzędu — 1 lewe zdjąć bez przerabiania (nitka przed drutem), narzut wrzucić z drutu, 1 lewe zdjąć bez przerabiania (nitka przed drutem), 2 oczka prawe. Brzegowe przerobić na lewo. Rząd 4: pierwsze oczko (jak wyżej). Powtarzać do końca rzędu — 2 lewe, 2 prawe zdjąć z drutu bez przerabiania (nitka za drutem). Ostatnie przerobić na lewo. Rząd 5: brzegowe (jak wyżej). Powtarzać do końca rzędu — 2 lewe zdjąć z drutu bez przerabiania (nitka za drutem), 2 prawe. Ostatnie oczko przerobić na lewo. Rząd 6: brzegowe (jak wyżej). Powtarzać do końca rzędu — 2 lewe, 2 prawe przerobić w sposób następujący: wkiąć drut prawy w drugie oczko prawe na lewym drucie z prawej strony roboty, przerobić 1 prawe i nie zdejmując go z drutu, przerobić pierwsze prawe i przełożyć oba oczka na drut prawy. Ostatnie przerobić na lewo. Następne rzędy powtarzać od rzędu 1 z tym, że oczka prawe przerabiać nad oczkami lewymi w porządku szachowym.



## oko kosmosu

Epoka kosmiczna rozpoczęła się wraz z wystrzeleniem 5 października 1957 przez ZSRR pierwszego sputnika o średnicy zaledwie 58 cm, emitującego sygnały na Ziemię. Od tej pory wyeksplorowano ponad 3 tysiące satelitów. Jeśli liczyć szczątki sputników, ostatnie cztery rakiety i wszelkiego rodzaju odpadki — mamy blisko 5 tysięcy przedmiotów, okrążających w tej chwili naszą planetę, ale tylko 300 satelitów aktualnie pracuje. Mniej więcej 213 z nich dostarcza obu mocarstwom: ZSRR i USA, różnego rodzaju danych na temat łączności, pogody itp. Elektroniczny wzrok sputników przebiega się przez chmury i noc. Satelity mogą analizować ciała stałe i gazy, podstępują też transmisje radiowe, a nawet rozmowy telefoniczne. Metalowe oko sputnika zdolne jest rozpoznawać szczegóły o zaledwie kilkucentymetrowych rozmiarach.



# INWAZJA

Brudnica nieparka — znany szkodnik lasów i sadów. Swego czasu zainteresowała Francuza Trouvelot, który prowadził doświadczenia — celem otrzymania nowych odmian jedwabiu — z różnymi zwierzęcymi przadkami. W 1868 r. sprowadził on kilka okazów brudnicy nieparki do Medford (stan Massachusetts). W pierwszym roku hodowli uciekło z pracowni parę gąsienic, którym nowy kontynent ogromnie przypadł do gustu.

zacierwienie. Nie do zniesienia był też smród wydzielany przez ciała i odchody milionów gąsienic. Bydło i zwierzęta ginęły z braku paszy. A i ludzie nie mieli co jeść. Próbowano dowozić żywność, lecz koła lokomotyw — rozgniatając grubą warstwę gąsienic, które oblepiły szyny kolejowe — ślizgały się po niej jak po wazelinie i nie mogły ruszyć z miejsca.

Ludzie zaczęli tłumnie wyjeżdżać. Robiono wszystko, by zarazy nie zawlec dalej. Palono zaatakowane lasy, oczyszczano ogniem i żrącymi chemicznymi drogimi i ścieżkami, odkażano ubrania i pakunki osób wyjeżdżających z Medford. Na próżno! W 40 lat po sprowadzeniu z Europy brudnicy nieparki obszar zajęty przez nie wynosił już 11 000 mil kwadratowych. Zaradzili dopiero temu naukowcy przywożąc do Ameryki szereg pasożytów brudnicy. Ograniczyli w ten sposób występowanie szkodnika do rozmiarów europejskich, ale nie wytopili zupełnie.

W następnych latach w pobliżu tej miejscowości coraz częściej widywano drzewa objedzone z liści, aż doszło do tego, że brudnica nieparka zżarła całą roślinność. Zgłodniałe gąsienice rozpełzły się po ścianach domów, wiały przez okna, by objadać rośliny doniczkowe. W 1889 nie tylko ziemię w całej okolicy, ale nawet podłogi i sprzęty w mieszkaniach pokryła ruchliwa warstwa. Łaziły zostawiając wszędzie włoski, które wbijały się ludziom w skórę powodując bolesne

### TANIE DANIE

## jaja nadziewane w galarecie

8 jaj, puszka sardynek lub połówka wędzonego dorsza, łyżeczka musztardy, sól, pieprz, pół puszki zielonego groszku, 2 szklanki rosolu, 2 łyżeczki żelatyny.

Ugotowane na twardo jaja obrać ze skorupki, przekrajać wzdłuż, wyjąć żółtka, następnie rozetrzeć je z rybą wędzoną lub sardynkami, doprawić do smaku solą, pieprzem i musztardą. Nałożyć masę do białek. Namoczoną żelatynę rozpuścić w rosolu. Nalać galaretę na dno podłużnej formy (może być np. brytfanna do ciasta z białego metalu lub polewana), ostudzić. Na zastygłej galarecie ułożyć dekoracyjnie pokrojone kawałki marchwi, nać pietruszki, a następnie — jaja przekrojone do góry. Przykryć wszystko groszkiem odsączonym z zalewy, zalać stygnącą galaretą i wstawić do lodówki. Przed podaniem wyłożyć całość z formy i pokrajać nożem na porcje.

## kolorowe spaghetti

3 duże cebule pokroić w cienkie talarki i udusić w 4 łyżkach oliwy. Dodać kawałek kiełbasy (20 dkg) pokrajanej w kostkę i dusić jeszcze chwilę. W letniej, przegotowanej wodzie rozpuścić trochę ostrej papryki i wlać do duszonej razem z kiełbasą cebuli. Dodać 2 łyżki koncentratu pomidorowego, sól i bazylię do smaku. Oddzielnie ugotować makaron włoski — nitki. Wyłożyć na półmisek i polać ciepłym sosem.



## biedniejszy od ciebie

W pewnym kraju mieszkał bardzo biedny człowiek. Nie miał co jeść, ani w co się ubrać, nie miał nic prócz przepaski skrywającej jego nagość. Kiedyś przyszedł do króla i rzekł mu:  
— Jestem zmęczony życiem, nie mam co jeść, nie mam nic prócz tej przepaski. Bieda moja przewyższa moje siły. Każ mnie zabić.  
Król wysłuchał go i kazał swoim sługom spełnić życzenie biedaka. Ale w tej chwili inny biedak zbliżył się do króla ze słowami:  
— Okażcie mi łaskę i po śmierci tego człowieka podarujcie mi jego przepaskę, jestem bowiem tak bardzo biedny, że muszę chodzić zupełnie nago.  
Słyszając to człowiek z przepaską poprosił, aby go ponownie poprowadzono do króla, a gdy tak się stało, błagał o pozostawienie go przy życiu, gdyż jest na świecie ktoś, kto czegoś mu zazdrości.  
Król zgodził się i rzekł:  
— Idź i pamiętaj: choćbyś był nie wiem jak biedny, wiedz, że istnieją biedniejsi od ciebie.

1	2P	3S	4	5	6O	3
7	E	21		8Q	U	22H
	T			33		Z
10	S	12O		12S	13Z	14K
7		36	15P	16	17K	E
18	A	N	9A		19Z	19S
			20A	27H	A	A
21	A	G	A	20A	23S	20E
			22C	24Z	25A	26R
26	27	28			29B	30A
			31	32	33	34
32	8	31	2		32	34
					A	A
			34			

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 36, utworzą myśl Juliusza Słowackiego.

**POZIOMO:** 2) może być liniana, daweliana, weiniana, 7) niemowlę królewskich ptaków, 8) aktualny mistrz Polski w piłce nożnej, 9) wstrząsy podziemne, 10) norweska metropolia, 12) elegancja, wytworność, 15) poziome położenie przedmiotu, 13) „... i Banda” — to znany młodzieżowy zespół muzyczny, 19) państwo arabskie, w którym aktualnie toczą się walki zbrojne, 20) lawica rzeczna, 21) kwitnie tylko raz w życiu, 22) pies myśliwski, 23) naczynie do picia młodu, wina, 26) staropolski zwrot grzecznościowy, 29) członek ludu zamieszkującego północną część Hiszpanii, 31) napaść, agresja, 32) w dawnej Pol-

sce optata za przejazd przez rogatki, 33) walczy z nim korektor, 34) imię męskie.

**PIONOWO:** 1) kosaciec, 2) krzątek kiełbasy, 3) entuzjazm, uniesienie, 4) denuncjacja, 5) miasto w pld. Francji (Langwedocja), 6) narząd wzroku, 10) stan wiedzy w społeczeństwie, 11) duży, niezgrabny, zniszczony powóz, 13) w rowerze przechodzi przez nią łańcuch, 14) dawna żartobliwa nazwa żandarma, 15) królewska rezydencja, 16) działanie, 17) szkolna izba, 24) może być zwrotny, bezpieczny, 25) dawny wymierzany nią karę chłosty, 27) Henryk, znany polski dyrygent, 28) pierwiastek chemiczny, 29) z dziadem, 30) nieprzyjemny zapach. (GENTO)

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie 10-dniowym pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

stragan pod trzynastką



# wieści grodzkie

**NOWOGRÓD**



Na działalność GS-u skarżą się mieszkańcy gmin, w których działają Wasze filie. Okazuje się jednak, że i nowogrodzianie nie są zadowoleni z zaopatrzenia miejscowych sklepów. Chleb jest złej jakości, nie ma ryb, wędlin. Sprawa dość odległa, ale w styczniu niektórym osobom przepadły kartki na cukier — zabrakło go w sklepach.

**HALINA SIKORSKA**, wiceprezes ds. zaopatrzenia Gminnej Spółdzielni: — Zgadnam się, w styczniu zabrakło cukru, ale był masowy wykup związany z podwyżkami. Mamy młodą, niedoświadczoną załogę w naszych sklepach, po prostu nie wiedzieli, ile cukru potrzeba. Ale wysłaliśmy samochód do hurtowni i po dwóch czy trzech godzinach znów był w sprzedaży.

Dysponujemy nową piekarnią, więc jakość chleba poprawiła się, ale akurat dzisiaj (19.03) do sklepów trafił nieudany. Powodem były wyłączenia elektryczności. I IV uruchamiamy własny agregat prądotwórczy — będziemy niezależni.

W marcu otrzymaliśmy 10 ton mięsa na zaopatrzenie trzech gmin. Z tego 40 proc. to wędliny. Pozostałych 60 proc. to w przeważającej mierze wołowina. Udało się nam zamienić mięso wołowe z kością na przydział konserw. Ale Zakłady Mięsne w Ostrołęce niechętnie dokonują takich zamian.

Zanim nie powstanie samodzielna Centrala Rybna w Łomży, nie mamy co liczyć na poprawę zaopatrzenia w ryby morskie. Trzytonowy samochód, który dostarcza je z Białegostoku, ładunek zostawia jeszcze w Wiźnie i Sniadowie. Ryb nie byłoby za dużo, gdyby nawet dwatkiłki samochody dostarczały je tylko dla nas. W dodatku samochody z Centrali nie jeżdżą do sklepów w filiach. Dopiero my rozwozimy żukiem. Zmniejszą się problemy, kiedy z Narwi spłynie lód i rybaczy postawią sieci.

**RAJGRÓD**



Nie mają szczęścia lokatorzy zamieszkałi w pierwszym bloku rajgródzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Najpierw skalkulowano czynsze tak, że były kilkakrotnie wyższe niż w innych spółdzielniach. Po przejęciu kosztów wywozu szamba przez Zakład Gospodarki Komunalnej ścieki nie zalewają piwnic, a czynsze są niższe. Od początku natomiast są problemy z zaopatrzeniem w wodę. Czynna tylko jedna pompa dostarcza ją do mieszkań, a

także budowlanym wznoszącym drugi blok. Niestety, woda jest bardzo zaleźlona i często nie dociera do mieszkań na ostatnim piętrze. W tej sytuacji lokatorzy noszą wodę ze studni, zlokalizowanej obok zakładu rybackiego. Do prania natomiast czerpią z jeziora. Takie urozmaicenie byłoby znośne, gdyby nie trwało długo. Jednak sytuacja nie zmienia się już od roku. W planach przewidziano oddanie hydroforni z odżelaziaczami wraz z drugim blokiem. Przedstawiciel PBRol-u, głównego wykonawcy, twierdzi, że czysta woda w kranach popłynie w czerwcu. Lokatorzy bardziej niż na budowę hydroforni zwracają uwagę na szybkość wzniesienia drugiego bloku. Zamieszkają w nim m.in. prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, naczelnik miasta. — Dopiero wtedy doczekamy się czystej wody — twierdzą znający życie.

**GRAJEWO**



Odległości między kranicami miasta sięgają kilku kilometrów. Po godzinach, w których dorożeni są pracownicy zakładowymi autobusami, dotarcie do dzielnicy przemysłowej zajmuje sporo czasu. Czy nie pora, aby w Grajewie powstała komunikacja miejska?

Odpowiada Tadeusz Gryn, dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej:

— Jako radny zgłaszałem ten problem w komisjach naszej Rady Narodowej. Za przykład stawiamy sobie Zambrów. Miasto od Grajewa niewiele większe, a komunikację posiada od wielu lat. Z myślą o autobusach budujemy nową bazę za szpitalem. Na początek sprawę rozwiązywałyby nam trzy autobusy. PKS nie ma wystarczającej liczby wozów na swoje potrzeby. Nie możemy więc domagać się od nich, aby wozili ludzi w mieście. W tej sprawie potrzebna jest decyzja wojewody. Tylko on może zdecydować o przydzieleniu nam autobusów.

Od lat nie można doczekać się uporządkowania ulicy Przemysłowej. Na jej przedłużeniu w kierunku Radziłowa rząd kilkunastu latarni oświetla pole zajaców.

— W ubiegłym roku wykonaliśmy odwodnienie, podbudowę ulicy i krawężniki. Rejon Dróg Publicznych ułożył jedną warstwę asfaltu. Do uporządkowania całości potrzebna jest modernizacja Szkolnej. Nie zdołamy prawdopodobnie wykonać tego w tym roku, rozpoczynamy bowiem prace przy ulicy Elkiej. Uporządkowanie całej trasy może więc znowu odwiec się o najmniej o rok. Co do latarni, trudno je teraz przetranszować w inne miejsce. Prosiłem kierownika Zakładu Energetycznego, aby żarówkami z nich uzupełnić oświetlenie ulic w centrum miasta. Nie byłem ostatnio wieczorem w tym rejonie i nie wiem, czy zostało to wykonane.

Spółdzielcy z grajewskiej Spółdzielni Mieszkaniowej chęliby zastąpić tradycyjne śmietniki kontenerami. Zniknąłby niechlubny zawód śmieciarza, na osiedlach wiatr nie przepędzałby stert papierów.

— Dla nas podstawowym problemem jest zdobycie odpowiedniej liczby tradycyjnych pojemników. Żąda ich Spółdzielnia Mieszkaniowa, instytucje. Ale nie możemy zaspokoić tych potrzeb. Śmieci wysypuje się więc po prostu obok przepelnionych koszy. Do tego typu kontenerów nie posiadamy odpowiedniego samochodu. Gospodarka komunalna jest dziedziną zaniedbaną. Stąd takie pomysły mogą pozostać często tylko w sferze marzeń.



## EMOCJI

Gdyby sukcesy sportowców zależały od sympatii, nasze województwo należałoby niewątpliwie do krajowej czołówki, bowiem sobotnia uroczystość podsumowania plebiscytów sportowych — organizowanych przez „Kontakty” i „Gazetę Współczesną” — oprócz laureatów, ich małżonek, rodziców i trenerów zgromadziła liczne grono przedstawicieli władz partyjnych, administracyjnych, szkolnych i sportowych oraz kibiców i sympatyków sportu.

Serdeczne słowa gratulacji i podziękowania złożył zebrany Mieczysław Czerniawski, sekretarz KW PZPR, a redaktor Stanisław Zagórski powiedział: — Nie jest przypadkiem, że oba plebiscyty „Talent '83” i „Przyjaciel Sportu” są połączone, bowiem bez prawdziwej przyjaźni, opieki ze strony działaczy, talenty nie mogłyby się rozwijać.

Piotr Kossakowski, Zygmunt Roński, Jan Stec, Józef Skorupski i Marian Kulesza zostali pierwszymi laureatami plebiscytu. Medale projektu Piotra Gorola wręczyli im Mieczysław Czerniawski i Stanisław Zagórski. Natomiast małżonki wyróżnionych — z rąk przedstawicieli ZW ZSMP — otrzymały wiązanki róż.

Zwycięzca plebiscytu „Talent '83” został Marek Sienkiewicz, zapaśnik z Narwi Łomża, który zgromadził 1048 punktów. Puchar ufundowany przez WKFSiT odebrał jednak jego ojciec, gdyż Marek przebywał właśnie na zawodach ogólnopolskich. Tylko dwa punkty mniej otrzymała kajakarka ŁTW — Małgorzata Cudnik. Na trzecim miejscu z 879 punktami czytelnicy umieścili Barbarę Czapko — tegoroczną mistrzynię Polski w wieloboju, reprezentantkę Zorzy Łomża, 776 punktów zdobył czwarty w plebiscycie Robert Jankowski — fiorecista Zorzy, a piąte z 688 punktami Zbigniew Luba — piłkarz ŁKS-u.

W plebiscycie „Gazety Współczesnej” na „Najpopularniejszego sportowca województwa łomżyńskiego” zwyciężyła Elżbieta Walewska, kajakarka z ŁTW, drugie miejsce za-

jął Arkadiusz Bojarowski, zapaśnik z Narwi Łomża, trzecie — Konrad Zaremba, karateka z Zorzy, czwarte — Jolanta Brzóska, tenisistka ŁKS-u a piąte — Bogdan Bakula, ciężarowiec z Narwi.

Duże emocje wśród zebranych (oprócz występów laureatki festiwalu piosenki w Zielonej Górze Marii Wałkuskiej, duetu Małgorzaty Zielińskiej i Doroty Zdanowicz, a także Tomasza Paducha, którym akompaniował zespół Waldemara Borsiewicza) wzbudziło losowanie — ufundowanych przez Komendę Chorągwi ZHP, ZW ZSMP i ZW ZMW — nagród dla czytelników „Kontaktów”, uczestników plebiscytu. Wśród 531 kuponów tylko na 17 trafnie wytypowano kolejność, a Barbara Czapko „rozdzieliła” nagrody w następujący sposób: komplet rakiet do tenisa ziemnego przypadł Jakubowi Małachowskiemu z Łomży, torby turystyczne wylosowali: Marzena Baranowska z Łomży, Ryszard Wawrzyniak z Łomży i Grażyna Radzikowska z Zambrowa; hamaki Zuzanna Skrodzka z Lubianego (p-ta Grabowo), Andrzej Andrychowski z Łomży, Mirosław Karpiński z Turzósł; kije spinningowe: Stanisław Witas z Łomży, Andrzej Sendrowski z Łomży i Ignacy Jemielny z Łomży; zegarki męskie: Tadeusz Kalinowski z Gromadzyna (p-ta Czyżew), Mariusz Golał z Łomży, Sławomir Witkowski z Łomży i Zenon Wyrzykowski z Milewa (p-ta Puchały), natomiast zegarki damskie otrzymają: Hanna Nizińska lub Nawińska (nazwisko niewyraźne) zamieszkała w Łomży przy ul. Hanki Sawickiej 16, Kazimierz Obrycki z Łomży i Jan Petkowski z Zambrowa. Nagrody można odbierać w Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Łomży, przy ul. Senatorskiej 50 (u pani Agnieszki Turniak).

Imprezę trzeba uznać za udaną, głównie dzięki wsobórganizatorom, którymi oprócz wspomnianych już organizacji młodzieżowych i WKFSiT, byli także ZW TKKF, WZ LZS, RW ZS Start, ZOW SZS i WFS.

## NIE ZABRAKŁO



**Warunki prenumeraty**

1. Dla osób prawnych (instytucji) i zakładów pracy: — Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach i pozostałych miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 2. Dla osób fizycznych (indywidualnych prenumerat): — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 3. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 4. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 5. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 6. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 7. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 8. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 9. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 10. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 11. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 12. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 13. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 14. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 15. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 16. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 17. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 18. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 19. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 20. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 21. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 22. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 23. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 24. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 25. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 26. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 27. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 28. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 29. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 30. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 31. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 32. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 33. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 34. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 35. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 36. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 37. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 38. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 39. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 40. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 41. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 42. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 43. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 44. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 45. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 46. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 47. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 48. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 49. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 50. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 51. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 52. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 53. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 54. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 55. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 56. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 57. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 58. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 59. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 60. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 61. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 62. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 63. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 64. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 65. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 66. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 67. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 68. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 69. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 70. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 71. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 72. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 73. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 74. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 75. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 76. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 77. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 78. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 79. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 80. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 81. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 82. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 83. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 84. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 85. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 86. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 87. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 88. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 89. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 90. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 91. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 92. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 93. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 94. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 95. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 96. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 97. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 98. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 99. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 100. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 101. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 102. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 103. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 104. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 105. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 106. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 107. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 108. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 109. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 110. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 111. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 112. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 113. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 114. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 115. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 116. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 117. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 118. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 119. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 120. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 121. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 122. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 123. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 124. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 125. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 126. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 127. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 128. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 129. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 130. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 131. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 132. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 133. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 134. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 135. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 136. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 137. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 138. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 139. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręzczy. 140. Osoby fizyczne zamieszkałe w miastach i miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłaca prenumeratę



